ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

WTOREK, 6 WRZEŚNIA 1994 R.
Nr 174 (12450)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Pobyt przewodniczącego parlamentu Rosji

5 września przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas spotkał się z przewodniczącym Rady Federacji Zgromadzenia Federalnego Rosji Władimirem Szumiejką, który przybył na Litwę z dwudniową wizytą oficjalną na jego zaproszenie.

Na początku rozmowy gość odnotował, że jest znamienne to, że taka pierwsza oficjalna wizyta jego odbywa się tuż po zakończeniu wycofywania wojsk rosyjskich z Niemiec, Łotwy i Estonii. Odtąd rozpoczyna się nowy etap stosunków między Rosją i państwami bałtyckimi.

Wizyta jest dobrą sposobnością do zakończenia uzgadniania stanowisk w sprawie tranzytu wojskowego przez terytorium Litwy i do obwodu kaliningradzkiego, jak też w kwestii porozumienia o przyznaniu Litwie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu, powiedział on. Rosja gotowa jest przyjąć przepisy przewozu ładunków wojskowych i niebezpiecznych z chwilą ich zatwierdzenia przez rząd lub Sejm Litwy jako podstawę międzynarodowego porozumienia w sprawie tranzytu wojskowego.

Č. Juršėnas sugerował, aby Rosja przyznała Litwie klauzulę największego uprzywilejowania w handlu jeszcze przed podpisaniem porozumienia w sprawie tego tranzytu. W. Szumiejko odpowiedział, że taka klauzula może być przyznana właśnie po tym, gdy Rosja otrzyma zatwierdzone przez Litwę przepisy przewożenia ładunków wojskowych i niebezpiecznych.

Przewodniczący Sejmu też sugerował, aby Duma Państwowa Rosji prędzej ratyfikowała litewsko-rosyjski układ o pomocy prawnej. Sejm Litwy już go zatwierdził. Gość wyjaśnił, że w Dumie czeka na kolejkę około 100 ustaw, jednakże obiecał, że uczyni wszystko, aby układ został ratyfikowany w najbliższym czasie.

Odpowiadając zaś na pytanie, czy Rosja nie zamierza przyjąć ustawy o mniejszościach narodowych, na którą, między innymi, czekają również Litwini w obwodzie kaliningradzkim, Szumiejko wyjaśnił, że taka ustawa w ogóle nie jest uwzględniana. W Rosji mieszka blisko półtora setki różnych narodowości, specyfika ich życia w poszczególnych regionach jest bardzo odmienna i kwestię tę regulują Konstytucja kraju oraz poszczególne podmioty państwowe Rosji. Taką ustawę może przyjąć Duma obwodu kaliningradzkiego.

Dokonano wymiany poglądów na spotkanie przywódców parlamentów i parlamentarzystów Litwy, Rosji i Polski, na którym planuje się omówienie perspektyw współpracy sąsiednich regionów tych krajów w różnych dziedzinach.

• • •

Odbyła się rozmowa prezydenta Algirdasa Brazauskasa i Władimira Szumiejki, w której uczestniczyli doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Justas Paleckis, ambasador Litwy w Rosji Romualdas Kozyrovičius oraz inne osoby oficjalne. Następnie prezydent i gość krótko rozmawiali w cztery oczy.

Jestem bardzo zadowolony ze spotkania z prezydentem Algirdasem Brazauskasem, powiedział dziennikarzom W. Szumiejko. Rozmowa miała charakter rzeczowy. Poruszyliśmy wiele kwestii, dotyczących stosunków polityczno-gospodarczych naszych krajów i, naturalnie, problem przyznania Litwie klauzuli największego uprzywilejowania w handlu. Sądzę, że zostanie on rozwiązany już we wrześniu. Mówiąc o tranzycie wojskowym, porozumieliśmy się, że nie będziemy się wtrącali do pracy państwowych delegacji negocjacyjnych. Naszym obowiązkiem jest troska o sprawy polityczno-prawne tranzytu. Jednocześnie skonstatowaliśmy zasadniczą sprawę: Rosja i Litwa są równoprawnymi suwerennymi państwami i właśnie na tym równouprawnieniu powinny być budowane stosunki wzajemne, w tym również rozmowy w sprawie tranzytu wojskowego, zakończył W. Szumiejko.

(ELTA)

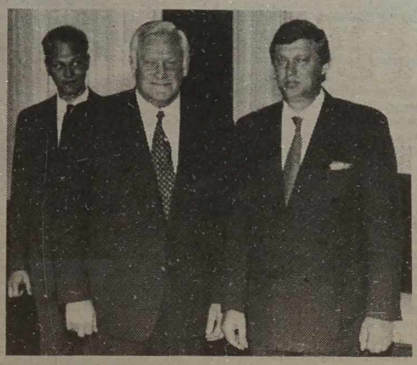

Fot. K. Vanagas

W Czarnym Borze — nadal bez zmian

Wczoraj w Czarnoborskiej Szkole Średniej nr 2 (polskiej) lekcji nie było. Szkoła rosyjska, zobowiązana przez Rejonowy Wydział Oświaty do przyjęcia (tymczasowo) uczniów polskiej szkoły — dała dzieciom tylko trzy izby lekcyjne (dla 13 klas).

Rodzice polskiej szkoły oświadczyli, że zanim sprawa nie zostanie załatwiona, dzieci do szkoły nie puszczą.

Wczoraj po południu w Samorządzie Rejonu Wileńskiego odbyło się posiedzenie Zarządu. Problem, gdzie ma być polska szkoła — w Czarnym Borze czy Wołczunach — ma być rozstrzygnięty we środę na kolejnym posiedzeniu Zarządu.

Inf. wł.

Szanowny Czytelniku!
Prenumerata na IV kwartał 1994 r. trwa do 10 września br.

Co kwartał myśl nas męczy zdrożna,
Że bez "Kuriera" przeżyć można.
Lecz potem nowa myśl doskwiera,
Co to za życie bez "Kuriera".

KURIER Wileński

Indeks 67218

CENA PRENUMERATY "KURIERA WILEŃSKIEGO" pozostała bez zmian

	na mies.	na 3 mies.
z dostarczaniem	6.75 Lt	20.25 Lt
bez dostarczania	3.50 Lt	10.50 Lt

Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie oraz w redakcji "Kuriera Wileńskiego", Laisvės pr. 60, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01.

CENA PRENUMERATY DLA CZYTELNIKÓW ZAGRANICZNYCH NA KWARTAŁ 30 USD

Gazety są wysyłane raz tygodniowo, bezpośrednio z redakcji. Pieniądze można przekazać na konto walutowe "Kuriera Wileńskiego" lub bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konta: w Polsce: Bank Rozwoju Eksportu SA Warszawa, BREX PL PW,

Nr konta 134433-164-I-787/57080028

W Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich. CRECH ZZ 80 A 971 464-14/57080028

Zawiadomienia o wpłaceniu pieniędzy prosimy nadesłać pod adresem redakcji "Kuriera Wileńskiego". Zamówienia są przyjmowane do 20 września br.

Lekarze Polacy mają nową siedzibę...

Cieszyć się czy smucić?

Co prawda, tymczasową, wynajętą na razie na rok, ale jest to locum, w którym Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie czuje się wreszcie gospodarzem.

Dotychczas PSML nie miało własnego kąta — tułało się po szkołach, siedzibach ZPL — słowem, gdzie się dało przytulić. Lecz Stowarzyszenie Medyków jest dość kłopotliwym lokatorem, bo za nim zawsze ciągnęły rzesze pacjentów w poszukiwaniu porady lekarskiej i leków.

Od 1 września PSML mieści się w Justyniszkach, przy ulicy Taikos 15, a ściślej mówiąc w polskim przedszkolu nr 115. Stało się to dzięki uprzejmości dyrektorki przedszkola Zofii Matarewicz, a także dzięki pomocy "Wspólnoty Polskiej", która zgodziła się wspierać przedszkole m.in. za to, iż przytuliło ono polskich lekarzy.

Polskie Stowarzyszenie Medyczne ma teraz trzy duże pokoje z osobnym wejściem.

Zorganizuje się tu punkt rozdzielczy leków, tu też będzie się prowadzić rekrutację dzieci na leczenie w Polsce, organizować spotkania pacjentów z lekarzami - konsultantami, a także zebrania stowarzyszenia.

A więc teraz, Szanowni Czytelnicy, leki będą rozdawane przy ulicy Taikos 15 (nie opodal przychodni rej. wileńskiego), ale nie od jutra. Lekarze muszą przystosować do tego celu swoją nową siedzibę. Na razie nie ma w niej nic oprócz ścian, a potrzebne są krzesła dla pacjentów, biurka dla lekarzy... i kraty w oknach, bo inaczej nie da się przechowywać tam leków.

W każdym bądź razie o tym, kiedy można będzie się zgłaszać do nowej siedziby PSML po leki, poinformujemy naszych czytelników. Nastąpi to niebawem, ale na razie przy Taikos 15 trwają przenosiny skromnego dobytku stowarzyszenia.

Notabene, dla tych, którzy chcą i mogą wesprzeć materialnie Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie (a takiej pomocy ono, a raczej jego pacjenci, naprawdę potrzebują), podajemy jego konto w banku: Lietuvos lenkų medikų draugija (LLMD) — konto w banku: "Vilniaus Bankas" Gedimino pr. 12, 2600 Vilnius, Lietuvos Respublika, Nr 57080182 (valiutinė), Nr 1700043 kod 260101777 (litų).

Lucyna DOWDO

OD REDAKCJI: A więc — cieszyć się z tego, że PSML wreszcie chociaż na rok zapewniło sobie kąt (co prawda, i znów kosztem Macierzy), czy też się smucić, naprawdę nie wiadomo. A to dlatego, że dosłownie obok jest przecież wcale nie przepełniony piękny nowoczesny budynek przychodni lekarskiej rej. wileńskiego, która i tak wcale nie społecznie powinna dbać o zdrowie mieszkańców rejonu. Czyżby nie znalazło się w tym budynku, na utrzymanie którego rejon asygnuje niemałe pieniądze, kilku pokoi dla PSML, za które ta właściwie dobroczynna organizacja (ani ktoś inny za nią) nie powinna by płacić? Przecież zarówno członkowie tego stowarzyszenia, jak i lekarze przychodni dbają o zdrowie tych samych pacjentów? Co o tym myśli kierownictwo przychodni oraz rejonu wileńskiego?

Dziś w numerze:

2 str. — Wrześniowe rocznice.
3 str. — Niezwykła wycieczka po Starówce. Gdzie rosną borowiki.
4 str. — Eksperci szukają polskich grobów w Katyniu. Okręty wojenne zbliżyły się do brzegów Haiti.
5 str. — Polska chce króla.
6 str. — Co słychać w szkołach Wileńszczyzny.
7 str. — Nie każdy bezdomny chciałby tu mieszkać...
8 str. — W najbliższą sobotę i niedzielę — wielkie niespodzianki na Placu Ratuszowym w Wilnie.
9 str. — Rozpoczynamy wędrówkę po dworach podwileńskich.
10 str. — Vademecum o mafii — zakończenie. Ogłoszenia specjalnie dla młodzieży.
11 str. — Paczki dla byłych żołnierzy.
12 str. — Samolotem w dowolną stronę świata.

SENTENCJA DNIA

Rozumowi ludzkiemu nie trzeba dodawać skrzydeł, lecz raczej ołowiu i ciężarów, ażeby hamowały wszelkie wyskoki.

Francis Bacon

Znad Wilii
Radio 73.34 / 103.8 FM
Dział reklamy:
al. Laisvės 60, 2056 Vilnius,
tel. 42 94 57, tel./fax 42 94 65

Kalejdoskop wiadomości

Czy prezydent będzie zeznawał?

Chodzi o dochodzenie w sprawie 13 Stycznia. Prezydent A. Brazauskas powiedział, że zawsze chętnie stawia się na różne tego rodzaju zeznania, jeżeli zaproszenie jest wystosowane w formie odpowiadającej jego randze. To zaś było przysłane na wyświechtanym papierku. Prokuratura Generalna twierdzi, że zaproszenie było wystosowane w wyszukanej formie.

Nowy ambasador w Finlandii

Petras Auštrevičius wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Finlandii Martti Ahitsaari, jako nowy ambasador Litwy w tym państwie. Podczas spotkania mówiono o współpracy pomiędzy naszymi krajami, o możliwości wizyty prezydenta na Litwie.

Wokół "Kolei Litewskich"

Nadal trwa skandal. Chodzi o zawarcie przez "K.L." umowy z krajami Wspólnoty o wspólnych liniach kolejowych. Sprawę wyjaśnia się na różnych szczeblach. Umowę o przewozie ładunków reglamentuje dawna ustawa sowiecka, która ma moc do czasu, gdy "Koleje Litewskie" podpiszą umowę międzynarodową o przewozach. Jak dotąd Litwa nie przyłączyła się do takich umów. Sprawa się wyjaśnia. Wysuwa się żądania zawarcia nowego porozumienia.

Sondaż

"Baltijos tyrimai" spróbowały ustalić w lipcu stopień popularności różnych programów telewizyjnych. Wybrały one 20 programów i poprosiły o ustawienie ich w odpowiedniej kolejności. Zgodnie z opinią społeczną programy zajęły następujące miejsca: 1. Filmy, 2. "Panorama" (LTV), 3. Wiadomości, sport muzyka ("Ostankino"), 4. "Pod własnym dachem. Prowincja" (LTV), 5. "01, 02, 03" (LTV), 6. "Krantas" (LTV), 7. "Taip ir Ne" ("LitPolinter TV), 8. "Bensky show" (LTV), 9. "Santa Barbara" ("Tele-3"). Na 20 miejscu znalazł się niemiecki serial "Stary". Być może dlatego, że oglądaliśmy go już na kanale "Ostankino", a być może dlatego, że interlokutorzy byli specjalnie wybrani.

Procentowo w tym tygodniu na pierwszym miejscu znalazła się LTV (26,9 proc.), dalej — "LitPolinter" (23,3), "Tele-3" (22,3), "Baltijos TV" (6,9), inne telewizje (5,7), TV lokalna (5,5), "Kowno Plus" (3,7), "Polonia" (3,0), "Vilniaus TV" (2,8).

Z 250 użytkowników tylko 9 przygotowało się do zimy

Reorganizacja zarządu mieszkaniowego w rejonie trockim doprowadziła do tego, że wielu mieszkańców obawia się, iż zimą zostaną w ogóle bez ogrzewania.

"Green Cart" w krajach bałtyckich

Litwa, Łotwa, Estonia i Białoruś wydały po raz pierwszy polisę ubezpieczeniową "Baltic Pool". Będzie ona ubezpieczać na 10 tys. USD samochody i ich właścicieli. Będzie ona obowiązywać w czterech krajach byłego ZSRR. "Green cart" — to wielka ulga dla przedsiębiorców, którzy w tytułu swych obowiązków służbowych często jeżdżą z kraju do kraju. Jak dotąd musieli w każdym kupować "zieloną kartę".

Cena "Baltic Pool" jest podwójnie niższa niż w Zachodniej Europie: ubezpieczenie na 5 dni samochodu wynosi 10 USD, na rok — 277 USD, ciężarówki — odpowiednio 14 i 383 USD.

Nowa trasa morska

Połączyła Kłajpedę z niemieckim miastem Flensburg. Na trasie tej będą pływały niemieckie statki. Część przewożonych towarów będzie transportowana następnie do krajów Wspólnoty.

Krzyżówki dla komorników

Dzisiejszy komornik musi być bardzo oblatanym człowiekiem, bowiem aby wyegzekwować od dłużników należności, musi dobrze się nagimnastykować. Niektórzy dłużnicy przepisują swe mienie na krewnych, inni kupują na przyjaciół nieruchomości, jeszcze inni zakładają pokrewne skryte firmy, więc nie wiadomo jak i od kogo ściągać zwrot długów i kredytów.

Nowy 5755 rok

Wczoraj u Żydów zaczął się nowy, 5755 rok. W odrestaurowanej pięknie wileńskiej synagodze odbyły się uroczystości związane z Rosz Haszanem.

Popularny zawód

80 proc. spraw rozpatrywanych w rejonowym sądzie w Łoździejach — to sprawy związane z komorą celną. W br. było ich 14. Tym niemniej zawód celnika jest nadal popularny. W br. złożono 120 podań do pracy w tym zawodzie.

Zmiany taryf

Zmieniły się taryfy rozmów międzymiastowych z byłymi republikami ZSRR. 1 min. rozmowy z Łotwą i Estonią kosztuje 1,65 Lt. z Rosją, Mołdową i Ukrainą 2,48 Lt, Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją 3,19 Lt, Kazachstanem, Kirgizją, Tadżykistanem i Uzbekistanem 3,54 Lt, z Białorusią 2,12 Lt.

Estońska statystyka

Jak podał estoński ośrodek statystyczny, najtańsza jest żywność na Litwie, ale i pobory najmniejsze.

W lipcu 1 kg masła kosztował w Estonii 25,55 estońskich koron, na Łotwie — 32,04 koron, na Litwie — 20,98 koron. 1 l mleka odpowiednio 3,02, 4,51, 2,23 koron. Pobory — największe są na Łotwie (średnio) 1766 koron, w Estonii — 1410, na Litwie 1163 estońskich koron.

Na granicy

Polacy obiecują uruchomić od 1 listopada przejazd graniczny Kalwaria-Budzisko, ale strona litewska nie jest jeszcze do tego przygotowana. Mogłaby uczynić to również, gdyby przydzielono jej obiecane w ramach programu PHARE 2 mln ecu na rozwój "Via Baltica".

Wyjeżdżającym do Polski przypominamy, że w Polsce zwiększono ceny na benzynę: A-78 kosztuje 11.800 zł, A-92 12.600 zł., czyli około 55-60 amerykańskich centów.

Pamięci duchownego

3 września w Poniewieżu, w sali Teatru Dramatycznego odbyła się konferencja naukowa, poświęcona 110 rocznicy urodzin zadręczonego w więzieniu władymirskim w latach okupacji sowieckiej znanego naukowca, arcybiskupa prof. Mečislovasa Reinysa.

Arcybiskup jest jednym z trzech duchownych litewskich, którzy mają być beatyfikowani.

Pamięci Marii Gimbutienė

W auli centralnego gmachu Uniwersytetu Wileńskiego odbyła się trzecia międzynarodowa konferencja indoeuropeistów poświęcona problemom Europy Północnej.

Zgromadzeni w Wilnie naukowcy z 11 państw językoznawstwa, folkloru, antropologii, archeologii — pierwsze posiedzenie konferencji postanowili poświęcić pamięci prof. Uniwersytetu Kalifornijskiego Marii Gimbutienė. Uczestników konferencji pozdrowił rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. Rolandas Pavilionis.

Uroczystości

Rocznica wizyty papieża

W niedzielę uroczystą Mszą św. w Wileńskiej Archikatedrze rozpoczęły się obchody pierwszej rocznicy wizyty Papieża Jana Pawła II na Litwie.

Odbywają się one w całej Litwie ze szczególnym uwzględnieniem miejsc, które odwiedził Ojciec Święty. Są to kaplica NMP Miłosierdzia w wileńskiej Ostrej Bramie, kościoły św. Ducha, św. Jana, Wileńska Bazylika, kowieńska dolina Santaka, Góra Krzyży w rejonie szawelskim, Szydłowo (Šiluva). Do miejsc odwiedzonych przez Ojca Świętego wyruszyły procesje wiernych, gdzie dostojnicy Kościoła Katolickiego Litwy odprawili uroczyste Msze św.

W Kownie, w Galerii Fotografii z okazji rocznicy odbyła się wystawa prac watykańskiego fotografa Artura Mariego "Papież w Kownie". Na lotnisku wileńskim, gdzie po wyjściu z samolotu Ojciec Święty ucałował litewską ziemię, umieszczona zostanie płyta marmurowa.

Wielkie uroczystości przewidziane są 11 września w Szydłowie. Dla upamiętnienia wizyty Ojca Świętego podczas niedzielnego odpustu z okazji Narodzin NMP w Bazylice Szydłowskiej Mszę św. koncelebrować będą J. E. kardynał Vincentas Sladkevičius oraz biskupi litewscy.

18 września po nocnym czuwaniu młodzieży katolickiej na Górze Krzyży wyświęcony zostanie krzyż ofiarowany przez papieża Jana Pawła II. Unikalny pomnik — Góra Krzyży — wywarł na papieżu bardzo duże wrażenie i zapragnął tu ustawić również swój krzyż. Pragnienie Ojca Świętego spełnił rzymski rzeźbiarz Enrico Mantrini, który stworzył rzeźbę ukrzyżowanego Chrystusa naturalnej wielkości człowieka. Nuncjusz papieski arcybiskup Justo Mullor Garcia przekazał rzeźbę proboszczowi szawelskiego kościoła św. Piotra i Pawła Kleopasowi Jakaitisowi, który zadba o umieszczenie krzyża Ojca Świętego na Górze Krzyży. Krzyż blisko 4-metrowej wysokości z litewskiego dębu stanie na granitowym postumencie. Na płycie będzie godło papieskie i słowa Jana Pawła II, wyrażone po odwiedzeniu Góry Krzyży: "Dziękuję Wam, Litwini, za tę Górę Krzyży, świadczącą narodom Europy i całego świata o wielkiej wierze tego kraju".

W wyświęceniu krzyża papieża Jana Pawła II na Górze Krzyży wezmą udział nuncjusz Stolicy Apostolskiej, litewscy biskupi.

75-lecie kolejnictwa litewskiego

W pierwszy weekend września kolejnictwo litewskie obchodziło swe 75-lecie oraz trzecią rocznicę odrodzenia przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos geležinkeliai". Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Katedrze Wileńskiej, gdzie wyświęcono sztandar kolejarzy. Następnie, kto pieszo, kto samochodem udał się na uroczyste posiedzenie do filharmonii. Sala po prostu pękała w szwach. Wśród licznie zebranych większość stanowiły osoby w granatowych mundurach. Przybył prezydent RL Algirdas Brazauskas, premier Adolfas Šleževičius, minister łączności Jonas Biržiškis, minister Ochrony Kraju Linas Linkevičius, dyrektorzy lub przedstawiciele kolei z niektórych krajów sąsiednich i Rumunii.

"Nie jest to święto państwowe, lecz może się stać ono tradycją. Długo zastanawialiśmy się, kiedy je obchodzić. Zdecydowaliśmy się na pierwszą sobotę i niedzielę września z powodu dwóch dat: 4 września 1860 r. do Wilna przybył pierwszy pociąg, była to relacja Petersburg — Warszawa. 6 lipca 1919 r. odległość od Koszedar do Radziwiliszek pokonał pierwszy pociąg litewski. Od tej chwili rozpoczyna się historia kolei litewskich.

Prezydent RL Algirdas Brazauskas, minister ochrony kraju Linas Linkevičius i minister łączności Jonas Biržiškis pogratulowali kolejarzom z okazji święta, dziękując za ich pracę. Najbardziej zasłużonym wręczono odznaczenia.

Uroczystość w filharmonii sfinalizowała Narodowa Orkiestra Symfoniczna. Wykonała ona utwory Schuberta, Griega, Czajkowskiego, Brahmsa.

"Lietuvos geležinkeliai" mają ośrodek wypoczynkowy w Ignalinie nad jeziorem Gavis. Druga część imprezy właśnie tam się rozpoczęła. Dojechać tam można było specjalnym pociągiem. Wyruszył on z Wilna w sobotę o godz. 12.50. Ta podróż była dość ciekawa: wagony — współczesne, a lokomotywa sprzed 75 laty. Właśnie ta sama, ciężka, ogromna, która dudniąc i sapiąc pokonywała odległość do Koszedar do Radziwiliszek.

Jazda trwała dwie godziny i była nadzwyczaj przyjemna. Każdy mógł otrzymać kawę lub herbatę. W przedziałach wysłane dywaniki. Z jadących 98 proc. stanowili kolejarze z rodzinami.

Ośrodek malowniczy. Już od razu za bramą wejściową czynne muzeum historii kolejnictwa na Litwie. Rozlokowało się ono w wagonie.

O godzinie 17.00 rozpoczęła się część uroczysta w Ignalinie.

O 21.00 odbył się świąteczny fejerwerk tuż nad samym jeziorem. Był to sygnał do ogniska. Śpiewano przy nim razem i tańczono. Było bardzo, bardzo wesoło. Później rozpoczęła się prawdziwa dyskoteka, która trwała aż do rana. Można było przenocować w domkach wypoczynkowych lub na dworcu w wagonie.

W niedzielę były igrzyska sportowe.

Zyta KOŁOSZEWSKA

Fot. **Gediminas Svitojus** (ELTA)

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 6 września 1994 r. ustalił następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty		
Angielskie funty sterlingi	6.1864	Kazachskie tengi	0.0862
Ormiańskie drahmy	0.0125	Łotewskie łaty	7.2595
Australijskie dolary	2.9558	100 złotych polskich	0.0173
Austriackie szylingi	0.3653	Mołdawskie leje	0.9524
100 białoruskich rubli	0.1294	Norweskie korony	0.5858
Belgijskie franki	0.1249	Holenderskie guldeny	2.2921
Czeskie korony	0.1427	Francuskie franki	0.7509
Duńskie korony	0.6511	100 rubli rosyjskich	0.1807
ECU	4.9050	SDR	5.8066
Estońskie korony	0.3174	Singapurskie dolary	2.6676
Hiszpańskie pesety	0.0309	Fińskie marki	0.7917
100 lirów włoskich	0.2548	Szwedzkie korony	0.5202
Japońskie jeny	0.0405	Szwajcarskie franki	3.0593
Kanadyjskie dolary	2.9277	100 ukraińskich karbowańców	0.0077
Kirgiskie somy	0.3774	Węgierskie forinty	0.0373
		Niemieckie marki	2.5723

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4212	4384
Marka niemiecka	14415	15003
Dolar amerykański	22718	23646
Funt brytyjski	35049	36479
Frank szwajcarski	17138	17838

Konferencja prasowa

Lider opozycji o Traktacie litewsko-polskim

Vytautas Landsbergis zakomunikował na swej konferencji prasowej, iż według jego informacji Sejm Polski w roku bieżącym nie zamierza uchwalić ustawy, zlecającej prezydentowi Lechowi Wałęsie ratyfikowanie Traktatu polsko-litewskiego. "Litwa ten krok powinna zrobić po Polsce lub przynajmniej jednocześnie" — powiedział lider opozycji.

Zgodnie z Konstytucją RP, umowy międzypaństwowe podpisuje i ratyfikuje prezydent kraju. Jednak w wyjątkowych przypadkach prezydent powinien otrzymać pełnomocnictwa Sejmu.

V. Landsbergis powiedział, że Litwa ratyfikuje traktat, chociaż "nie jest on europejski". Uważa on, że Sejm powinien złożyć w związku z tym specjalne oświadczenie.

Litwa-Niemcy

Umowa z jeszcze jednym państwem NATO

Minister ochrony kraju Linas Linkevičius i minister obrony Niemiec Folker Ruehe w czwartek w Bonn zawarli porozumienie o zaciśnieniu współpracy w sferze wojskowej. Specjaliści obu ministerstw konkretnie omówili możliwości współpracy i pomocy Litwie.

Umowa z jeszcze jednym państwem NATO (istnieje już porozumienie z Danią i Francją) otwiera wielkie możliwości, powiedział L. Linkevičius. Można wspólnie rozstrzygać nawet tak aktualny dla nas problem tranzytu wojskowego.

Wojsko każdego z krajów, które przystąpiły do programu "Partnerstwo dla pokoju", będzie podczas manewrów przekraczać granice innych państw, podobnie — biorąc udział w misjach pokojowych.

Dobroczynność

Wycieczka po Starówce

W tę sobotę koło kościoła Św. Ducha zebrało się niewielkie grono ludzi zmierzających przejść ulicami naszego starego miasta. Nie byłoby w tym nic dziwnego i niecodziennego, jeśliby... Wycieczkę stanowiły bowiem osoby ruchowo niepełnosprawne. Na wózkach inwalidzkich lub o własnych siłach, pod opieką pogodnych i serdecznych organizatorów Ireny Mikłaszewicz i Wojciecha Piotrowicza. Inspiratorem przedsięwzięcia był prezes Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Polaków na Litwie Mieczysław Palewicz. On i jego siostra są przykuci do wózków, co nie przeszkodziło panu Mieczysławowi otrzymać dyplom magistra na Uniwersytecie Wileńskim.

Z rana cała grupa wysłuchała modlitwy za chorych i nieszczęśliwych w kościele Św. Ducha. Po modlitwie, najbardziej wytrzymali na niepogodę (było chłodnawo) ruszyli ulicami Starówki, do Ostrej Bramy, śladami Mickiewicza, na pl. Katedralny. "A to tu uniwersytet..." — cicho skonstatowała Irena Palewiczówna. W. Piotrowicz ciekawie i fachowo opowiadał o dawnych dziejach Wilna. Uśmiech nie znikał z twarzy wycieczkowiczów. Oby towarzyszył im najdłużej, pomimo wszelkich trudności!

Irena LITWIN

W Święciańskiem

Rekordowy zbiór miodu

Od z górą 20 lat mieszkaniec wsi Świrki Vladas Skyrelis zajmuje się pszczelarstwem. Ludzie przyjeżdżają do niego z całego rejonu święciańskiego, aby uczyć się rzemiosła. Doświadczenie V. Skyrelisa przydało się niejednemu początkującemu pszczelarzowi. Jeszcze niedawno jego pasieka liczyła ponad 200 uli, teraz zostały 33. Ale i te dały w tym roku znakomity zbiór: po 20-30 kg miodu od każdej rodziny pszczelej. Pszczelarz ten często sprzedaje miód na rynku po cenach dwukrotnie niższych niż w Wilnie. Jesienne zbiory już nie są zbyt obfite. Wpłynęło na to suche lato: wyschły trawy, miododajne rośliny, których kwiaty przyciągały pracowite pszczółki.

Nikołaj NIEZAMOW

W Jezioroskiem

Łowienie ryb kosztowało ponad 3 tys. litów

Mieszkańcy rejonu uciańskiego Robertas Motiejūnas i Arvydas Guobužas starannie przygotowali się do łowienia przy pomocy aparatu elektrycznego węgorzy w jeziorze Avilys w rejonie jezioroskim. Do samochodu żiguli załadowali "narzędzia" połowu: aparat elektryczny, akumulator. Na tę wyprawę mężczyzn z Uciany odprowadziły ich żony i dzieci.

Mieszkańcy sąsiedniego rejonu zatrzymali się nad jeziorem Avilys u Arturasa Bakutisa i bez zwłoki zabrali się do barbarzyńskiego wyniszczania ryb. Niebawem kłusownicy trafili do zasadzki zastawionej przez inspektorów ochrony środowiska. O grożącym niebezpieczeństwie zapewne jednak ktoś zdołał ich przestrzec. Rozpoczęła się gonitwa trwająca niemal całą noc. Kłusownicy zatopili baterie akumulatorów, ale nie chcieli rozstawać się z aparatem do elektrycznego połowu. "Zabarykadowali się" oni w grząskiej kałuży nad jeziorem i stojąc w wodzie po szyję, przetrwali prawie 5 godzin. Ale nie zdołali uniknąć surowej i zasłużonej kary. Skonfiskowano im "narzędzia" połowu i ryby. Chciano również "zarekwirować" samochód, bowiem posługiwano się nim do prowadzenia zakazanego "rybołówstwa". Arturas Bakutis, Robertas Motiejūnas i Arvydas Guobužas zapłacili po 750 litów kary każdy i jeszcze po 258 litów z tytułu powództwa cywilnego.

W ten sposób rybołówstwo kosztowało ich ponad 3 tys. litów.

Lepiej by zrobili, gdyby zaprosili do luksusowej restauracji swe żony, poczęstowali wędzonymi węgorzami. Oni jednak woleli przez całą noc siedzieć w kałuży, a ich żony i dzieci denerwowały się z powodu fiaska całej operacji.

Algirdas ZIBOLIS

W Trockiem

Wykopaliska umożliwiają zajrzeć w głąb wieków

Wraz z nadejściem nowego roku akademickiego zakończyła w Starych Trokach pracę ekspedycja archeologiczna Uniwersytetu Wileńskiego pod kierunkiem doktora Albinasa Kuncevičiusa. Uzyskano unikalne dane, które pozwalają nam zajrzeć w głąb wieku XIV nie tylko za pośrednictwem legend i mglistych informacji. Ustalono, że w tamtych czasach wznosił się tu murowany zamek — odkopano doskonale zachowany mur obronny. Murarka typowa dla obiektów fortyfikacyjnych Litwy, materiały i zewnętrzne wykończenie wskazują na to, że w budowie uczestniczyli mistrzowie z Zachodu. Na terenie wykopalisk znaleziono przedmioty uzbrojenia i gospodarstwa domowego, świadczące o powiązaniach mieszkańców zamku ze Wschodem i Zachodem. Sensacją było... odkrycie miniaturowych nożyczek, zapewne do manikiuru.

Wykopaliska konserwuje się do następnego sezonu. Trudno ocenić znaczenie prac, dokonanych głównie siłami entuzjastów. Chyba da się je porównać z wykopaliskami w Kiernowie, gdzie parę lat temu odkryto na zakolu Wilii pozostałości miasta rzemieślników i wojowników... Ale w Kiernowie zainwestowano solidne środki państwowe, utworzono skansen, natomiast na zorganizowanie nawet niewielkiego muzeum w Starych Trokach nie ma pieniędzy ani w rejonie, ani, jak się mówi, poza jego obrębem. Ale nie ma wątpliwości, co do tego, że praca będzie kontynuowana.

Jurij SOBLIS

Na grzyby!

Pojawiły się w lasach borowiki

Teraz, gdy spadło trochę deszczów, pojawili się we mchach ci paziowie Pani Jesieni w brązowych kapeluszach. Trzeba powiedzieć, że dużo jest w br. borowików czyli prawdziwków. Ale trzeba je umieć zbierać. Niektórzy stoją w lesie na grzybach i ich nie widzą. Inni mają takie oko, że widzą za kilometr.

Na wileńskich bazarach mała kobiałka grzybów kosztuje mniej więcej 20 Lt.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że w dniach 2-4 września br. w kraju dokonano 345 przestępstw. W tym: 206 kradzieży mienia osobistego obywateli, 34 kradzieże mienia państwowego i spółek akcyjnych, 23 wybryki chuligańskie, 44 rabunki, 2 gwałty, 12 obrażeń ciała, 22 awarie ruchu drogowego, w których zginęły 3 osoby. Odnotowano 16 pożarów, w których 1 osoba zginęła. Wydarzył się 1 nieszczęśliwy wypadek. Znaleziono 19 zwłok denatów. Uprowadzono 59 pojazdów, 14 — wcześniej uprowadzonych lub skradzionych odnaleziono. Wszczęto poszukiwanie 10 osób, które zaginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Zatrzymano 72 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.

Rabunki

• 1 września br. o godz. 22.00 w Wilnie na ul. Šeškines nieustalony osobnik zrabował W. Dubikowskiemu torbę, w której były różne rzeczy.

• Godzinę później, bo o 23.00 również na tej ulicy złoczyńca napadł na L. Marcinkusa i odebrał złoty łańcuszek. Podejrzany R. Gaidis (ur. 1977 r.) został zatrzymany.

• 1 września o godz. 23 min. 30 w Wilnie przy ul. Kapsų dwóch młodych ludzi odebrało J. Pietrauskiene 2 złote pierścionki, złote łańcuszek i kolczyki oraz torebkę, w której było 40 litów i okulary.

• W Wilnie na terenie Rynku Kalwaryjskiego 3 września o godz. 9 min. 30 nieustalony mężczyzna odebrał u R. Kisielowa komplet narzut do samochodu.

• O godz. 12 min. 10 w Wilnie przy ul. Taikos 3 września br. nieustalony złoczyńca zbił R. Žemaitisa i odebrał mu zegarek, srebrny łańcuszek, 5 litów i dokumenty.

• 1 września o godz. 23.00 w Wilnie na klatce schodowej domu przy ul. Pietario 2 napastnik zbił W. Kazakowa i zrabował mu 116 dolarów, 18 litów i dokumenty.

• 3 września o godz. 15 min. 30 w Wilnie przy ul. Ateities mężczyzna napadł na J. Walukiewicza i zrabował u niego 100 litów.

• W Wilnie przy ul. Antakalnio 3 września o godz. 16.00 z kiosku należącego do Z. Sosnowskiego grupa mężczyzn zrabowała 21 butelek piwa, 20 litów i orzechy. Podejrzani o popełnienie rabunku S. Celikow (ur. 1975 r.). S. Maksymowicz (ur. 1977 r.) i W. Romanowski (ur. 1973 r.) zostali zatrzymani.

• 3 września o godz. 15 min. 20 w Wilnie przy ul. Kęstučio dwóch złoczyńców związało sprzedawcę S. Mielko i ze sklepu "Saule" skradło pieniądze i towary.

• 4 września br. o godz. 1.00 w nocy w Wilnie przy ul. Čiobiškio w pobliżu Szkoły Średniej nr 48 nieustalony osobnik zbił L. Kasperavičienė i odebrał jej torebkę.

Chuligańskie ekscesy

• 3 września o godz. 4 nad ranem w Wilnie przy ul. Łukiszki grupa młodych chuliganów pobiła W. Surudo (ur. 1950 r.), który z obrażeniami głowy został odwieziony do szpitala.

• 3 września około godz. 16.00 w Wilnie przy ul. Verkių dwóch chuliganów pobiło N. Chadowicza (ur. 1932 r.). Poszkodowany ze złamanym żebrem i obrażeniami głowy został skierowany do szpitala.

• 3 września br. o godz. 23.00 w Wilnie przy ul. Łukiszkiu 39 osobnik w stanie nietrzeźwym z pobudek chuligańskich szantażował A. Stundisa spaleniem jego samochodu VAZ-2106. Strzelbą myśliwską wybił przednie szkło wozu. Podejrzany N. Gruzdis (ur. 1959 r.) został zatrzymany.

Kradzieże

• 1 września br. z samochodu opel-kadett należącego do obywatela Białorusi E. Gusiewa poprzez dobranie kluczy skradziono kurtkę, marynarkę i dokumenty. Samochód stał przy ulicy Algirdo w Wilnie.

• Podobnie 2 września w Wilnie z samochodu VAZ-2104, który był zaparkowany przy ul. Tilto poprzez dobranie kluczy skradziono rzeczy należące do obywatela USA V. Pade: 5 tys. dolarów, wideokamerę, mini-komputer i in.

• 2 września ze wspólnej litewsko-amerykańskiej firmy "Imex" w Wilnie przy ul. Donelaičio 60 poprzez dobranie kluczy skradziono meble. Strata — 6000 litów.

• 3 września br. w Olicie przy ul. Naujoji 54 w nocy złodzieje przez okno na dachu trafili do sklepu "Papartis". W sklepie tym dzierżawiła pomieszczenie G. Grażulienė. Właśnie z należącej do niej prywatnej firmy "Valdymas" poprzez wyłamanie drzwi z kasy pancernej złodzieje skradli: ponad 12 tys. litów, prawie 4 i pół tys. dolarów, 1090 DM, 77.500 rubli rosyjskich. Strata — 32.371 litów.

• 4 września br. w Wilnie z samochodu VW-golf zaparkowanego przy ulicy Św. Ignoto skradziono walizkę z rzeczami, należącą do obywatela Niemiec Dietra Halbiga.

Znaleziono zwłoki

4 września o godz. 9 na terenie wsi Zelve (rejon trocki) podczas porządkowania lasu w odległości 300 m od drogi w niegłębokim dole (20-30 cm) znaleziono zwłoki kobiety. Zostały one dostarczone do placówki sądowo-medycznej ekspertyzy.

Znów bomba

4 września o godz. 18.00 przy ul. Ozo 11 w Wilnie znaleziono bombę (długość 1,5 m). Specjaliści wywieźli ją na poligon w Rudominie.

Przygotowała **Leonarda JURGIELEWICZ**

W niedzielę na "Pierścieniu niemeńskim" w Kačerginė (Kowno) odbyły się trzecie "Walki byków", które wzbudziły ogromne zainteresowanie publiczności. Specjalnie przygotowane do tych zawodów 10 samochodów walczyło na krótkim odcinku trasy rajdowej do ostatniego tchnienia silnika. Najsilniejszym "bykiem", który pokonał wszystkich rywali, został Gedvydas Krasauskas, reprezentujący firmę "Auredi".

Kulminacją święta stał się skok przez piętnaście ustawionych samochodów. Niestety, tym razem Daliuswi Juozelskiswi nie powiodło się i nie poprawił on rekordu Litwy.

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

ONZ

Otwarcie konferencji kairskiej

Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Ludności i Rozwoju została oficjalnie otwarta w poniedziałek w Kairze przy zachowaniu ostrych środków bezpieczeństwa, które stały się konieczne zwłaszcza w związku z groźbami ze strony fundamentalistów muzułmańskich.

Ponad 14 tys. osób — w tym 3,5 tys. delegatów reprezentujących 182 kraje — uczestniczą w pracach Konferencji, mimo wezwań do jej bojkotu pochodzących ze skrajnie konserwatywnych kręgów religijnych islamu.

Tylko cztery kraje arabskie — Arabia Saudyjska, Irak, Sudan i Liban — postanowiły nie wziąć udziału w Konferencji. Pozostałe 17 państw Ligi Arabskiej i oraz inne kraje muzułmańskie postanowiły uczestniczyć, nawet jeśli ranga ich delegacji została w niektórych wypadkach obniżona, jak w wypadku Bangladeszu i Turcji — stojące na czele rządów tych krajów kobiety, które miały przewodniczyć delegacjom, wysłały w końcu delegacje na szczeblu ministerialnym.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom Konferencji zmobilizowano ponad 14 tys. policjantów, a dostęp zarówno ludzi jak i pojazdów do samego Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego w Kairze jest ściśle kontrolowany.

W przemówieniu inauguracyjnym sekretarz generalny ONZ Butros Ghali oświadczył, że "przyszłość społeczeństwa ludzkiego i skuteczność ładu ekonomicznego planety" zależą od pomyślnych wyników Konferencji.

Konferencja, która potrwa do 13 września, ma omówić środki służące zahamowaniu światowego wzrostu demograficznego.

Równocześnie w kompleksie sportowym w pobliżu Centrum Konferencyjnego odbywa się Forum Organizacji Pozarządowych zaangażowanych w problemy rodziny, przerywania ciąży, antykoncepcji, planowania rodziny i rozwoju. Na program Forum — przebiegającego w "atmosferze radosnej Wieży Babel", jak to określiła agencja France Presse — składa się codziennie ok. 60 spotkań, kolokwiów i innych imprez.

Kuba-USA

Trzecia runda bez rezultatów

Stany Zjednoczone i Kuba bez rezultatów zakończyły trzecią rundę rokowań w sprawie kubańskich uchodźców napływających do USA.

Po trzech dniach rozmów rozbieżności są wciąż tak duże, iż rzecznik amerykańskiej delegacji David Johnson odmówił jakichkolwiek spekulacji na temat ewentualnego zawarcia umowy. Według Johnsona, Kubańczycy przekazali propozycje, które istotnie różnią się od tego, co proponują Amerykanie.

Szef delegacji kubańskiej Ricardo Alarcon oświadczył, że liczba wiz imigracyjnych przyznawanych przez Waszyngton Kubańczykom jest zbyt mała.

USA-Haiti

Clinton zwiększa presję na juntę haitańską

Prezydent USA Bill Clinton zamierza zwiększyć w najbliższych tygodniach naciski militarne i dyplomatyczne na haitańską juntę wojskową, aby skłonić ją do dobrowolnego ustąpienia.

Źródła w administracji amerykańskiej podały, że wysłanie oddziałów wojskowych na Karaiby i inne działania mają na celu przekonanie wojskowych w Port-au-Prince, iż Stany Zjednoczone traktują poważnie możliwość dokonania inwazji na Haiti.

Biały Dom ostrzegł haitańską juntę, że zaostrzenie stosowania przemocy wobec opozycji politycznej lub jakiekolwiek napaści na obywateli USA znajdujących się na Haiti, mogą spowodować natychmiastową interwencję.

Okręty wojenne i inne siły amerykańskie zbliżyły się do brzegów haitańskich, aby poprzeć ostrzeżenia demonstracją siły.

Włochy

Jan Paweł II porównywalny z orłem

W sondażu przeprowadzonym przez Instytut SWG z Triestu dla tygodnika "Epoca" ankietowani Włosi porównali postać Jana Pawła II z orłem. Z ptakiem tym, który zdaniem psychoanalityków komentujących wyniki, jest symbolem siły duchowej, Jan Paweł II skojarzył się 24 proc. ankietowanych.

W sondażu, Włosi umieścili papieża na trzecim miejscu wśród najbardziej doniosłych postaci XX wieku, po papieżu Janie XXIII i Gandhim. Zarazem umieszczany jest on na pierwszym miejscu przez przedstawicieli starszych roczników, których zdaniem obecny papież "idzie w awangardzie XX wieku".

Włochom podoba się otwarcie Jana Pawła II wobec innych religii (36,4 proc. ankietowanych) oraz jego zaangażowanie na rzecz Trzeciego Świata (45,2 proc). Ponad połowa ankietowanych (50,9 proc.) za największą zaletę papieża uważa umiejętność komunikowania, widząc w tym oznakę jego "nowoczesności".

Niemniej, jedynie 17 proc. ankietowanych przez SWG widzi w Janie Pawle II "rewolucjonistę". Więcej, bo 28,2 proc. uważa go za konserwatystę.

Blisko 40 proc. ankietowanych, głównie kobiet, nie zgadza się z poglądami papieża na temat antykoncepcji.

Jugosławia

Miloszević domaga się zniesienia sankcji

Zniesienia wprowadzonych w maju 1992 r. sankcji ONZ wobec nowej Jugosławii (Serbia i Czarnogóra) zażądał prezydent Serbii Siobodan Miloszević w rozmowie z międzynarodowymi mediatorami Davidem Owenem i Thorvaldem Stoltenbergiem.

Według niezależnej agencji belgradzkiej Beta, Miloszević stwierdził, że byłby to najlepszy wkład międzynarodowej wspólnoty państw w przywrócenie pokoju w Bośni i Hercegowinie. Obserwatorzy zachodni przypuszczają, że w zamian za możliwe złagodzenie sankcji ONZ, negocjatorzy zażądali międzynarodowej kontroli nad oficjalnie zamkniętą przez Belgrad granicą między nową Jugosławią i serbskimi obszarami w Bośni.

Korea Północna

Gdzie spoczną zwłoki Kim Ir Sena?

Zwłoki prezydenta Korei Północnej Kim Ir Sena (zm. 8 lipca) spoczną być może w grobowcu legendarnego protoplasty Koreańczyków — Tanguna.

Grobowiec odkryto w zeszłym roku w pobliżu miejscowości Kangdong, na wschód od Phenianu. Wg opisu, przekazanego przez północnokoreańską agencję KCNA, krypta jest zbudowana na planie kwadratu (50x50 metrów) i ma 22 metry wysokości. Zabytek jest obecnie restaurowany, zgodnie z decyzją podjętą na wieść o jego odkryciu przez samego prezydenta Kim Ir Sena.

KCNA podaje, że krypta ma dziewięć kondygnacji i że specjalny korytarz prowadzi do pomieszczenia, w którym znajdą się dwie szklane trumny z odnalezionymi ostatnio szczątkami Tanguna i jego żony. Wokół grobowca staną kamienne pomniki czterech synów i kilku poddanych protoplasty, a także cztery rzeźby, przedstawiające tygrysy.

Koreańska legenda głosi, że Tangun zrodził się ze związku tygrysa i niedźwiedzicy.

Wg historyków południowokoreańskich, starożytny Choson (kraina porannego spokoju, późniejsza Korea) został założony przez "Tung-i", czyli "łuczników ze Wschodu" na przełomie trzeciego i drugiego tysiąclecia p.n.e. Owi wschodni łucznicy wierzyli podobno, że legendarny protoplasta Tangun był synem boskiego ojca i kobiety z plemienia, którego totemem był niedźwiedź.

Informując w październiku ub.r. o wielkim odkryciu, Korea Północna akcentowała, że odnalezienie grobowca dowodzi, iż Tangun istniał naprawdę i że błędem jest opisywanie go jako postaci mitycznej czy legendarnej.

Cytowane przez Reutera źródła przewidują, że kiedy zwłoki Kim Ir Sena spoczną w odrestaurowanym grobowcu Tanguna (w przyszłym miesiącu, po studniowym okresie żałoby), Phenian ogłosi pierwszą w historii komunizmu sukcesję dynastyczną — powszechnie oczekuje się, że funkcję przywódcy partii i urząd prezydenta przejmie po ojcu Kim Ir Sen, od dawna desygnowany na "następcę tronu".

Rosja

Dudajew na razie górą

Wojska wierne prezydentowi Czeczenii Dżocharowi Dudajewowi zajęły po zaciętych bojach miasto Argun położone 15 km od stolicy — Groznego — opanowane przez oddziały opozycji dowodzone przez byłego sprzymierzeńca Dudajewa, a obecnie jego śmiertelnego wroga — Rusłana Łabazanowa.

Zginęło, według wstępnych danych, 15 osób z oddziału Łabazanowa. Straty po stronie wojsk wiernych prezydentowi były również znaczne, ale na razie nie są do końca znane. Walki o Argun zaczęły się w niedzielę wieczorem i trwały do poniedziałku rano. Inne ugrupowania opozycyjne — dowodzone przez byłego przewodniczącego parlamentu Rosji Rusłana Chasbułatowa oraz przez Umara Awturchanowa wysłały swoich ludzi na pomoc Łabazanowowi.

Polscy eksperci rozpoczęli prace w Katyniu

Grupa polskich ekspertów rozpoczęła w poniedziałek prace sondażowo-topograficzne w Katyniu.

Celem prac ekspertów będzie precyzyjne określenie miejsc, w których znajdują się zbiorowe mogiły polskich oficerów i policjantów, rozstrzelanych w 1940 roku przez NKWD.

Prostszym zadaniem będzie lokalizacja grobów w Miednoje. Teren, gdzie zostali pogrzebani polscy obywatele, jest stosunkowo niewielki i miejsca, gdzie znajdują się mogiły są mniej więcej znane. Podczas częściowej ekshumacji latem 1991 roku wydobyto szczątki 248 ofiar zbrodni.

O wiele trudniejsze będzie znalezienie grobów w Katyniu. Las katyński kryje szczątki dziesiątków, jeśli nie setek tysięcy ofiar NKWD — począwszy od masowych represji w latach 30-tych. Ponadto w Katyniu przeprowadzano już ekshumacje — najpierw Niemcy po zajęciu Smoleńszczyzny, później Rosjanie dla potrzeb pseudoekspertów z komisji profesora Burdenki. Niewykluczone, że szczątki polskich oficerów mogły być przeniesione w inne miejsce dla zatarcia śladów zbrodni.

Rząd zabronił reklamowania firmy MMM

Rząd rosyjski zawiesił reklamowanie działalności firmy MMM w państwowych środkach masowej informacji.

W rozporządzeniu, podpisanym przez premiera Czernomyrdina, wskazuje się, że reklama spółki MMM jest sprzeczna z dekretem prezydenta Jelcyna "O ochronie praw konsumenta przed nieuczciwą reklamą". Dekret zakazuje m.in. podawania informacji o możliwym kursie akcji.

Innym rozporządzeniem szef rządu rosyjskiego polecił rządowym gazetom "Rossijskije Wiesti" i "Rossijskaja Gazieta", stacji telewizyjnej "Ostankino" i innym państwowym stacjom telewizyjnym i radiowym wstrzymanie od dnia 2 września emitowania i publikowania reklam MMM oraz innych firm i banków, jeśli naruszają one obowiązujące ustawodawstwo.

Sekretarz prasowy spółki MMM Siergiej Taranow uprzedził, że za wstrzymanie uprzednio opłaconej reklamy i niedotrzymanie podpisanych kontraktów redakcje gazet i telewizji będą musiały zapłacić wysokie kary.

Ulster

IRA nie da się sprowokować

Terrorystyczne ugrupowanie ulsterskich lojalistów UVF (Ulster Volunteer Force) przyznało się do odpowiedzialności za dokonany ubiegłej nocy zamach bombowy na biura Sinn Fein w Zachodnim Belfaście.

Ładunek wybuchowy umieszczony był w samochodzie. Nikt nie odniósł obrażeń, ale kilka budynków zostało poważnie uszkodzonych. Sama mocno ufortyfikowana siedziba Sinn Fein, ostatnio udekorowana transparentami głoszącymi, że nadszedł czas zmian, wytrzymała siłę wybuchu. Naoczni świadkowie widzieli dwóch mężczyzn uciekających z samochodu na kilka chwil przed wybuchem. Ładunek wybuchł w bliskiej odległości od miejsca, z którego wcześniej lider Sinn Fein — politycznego skrzydła IRA — Gerry Adams zapowiadał obywatelską kampanię w celu wymuszenia na Brytyjczykach wycofania sił porządkowych z Ulsteru. "Jeśli nie zdemilitaryzują się dobrowolnie, to zrobimy to za nich" — oświadczył Adams.

Inny lider Sinn Fein Tom Hartley, nawiązując do niedzielnego zamachu bombowego, oświadczył, że IRA nie da się "zastraszyć próbami wykolejenia procesu pokojowego".

Pomimo znacznej presji na ulsterskich lojalistów by wycofali się z kampanii terroru, nie ma jak dotąd wyraźnych oznak, że sytuacja zmierza w tym kierunku.

Premier Wielkiej Brytanii John Major w dalszym ciągu oczekuje wyraźnego sygnału, że wyrzeczenie się akcji terroru ze strony IRA rzeczywiście ma charakter "trwały". "IRA — powiedział Major w programie telewizji BBC — musi jeszcze pójść na nieco większe ustępstwa zanim rząd zdecyduje, że w ciągu 3 miesięcy przystąpi do rozmów z Sinn Fein". Major wykluczył też zniesienie ograniczeń w podróży lidera Sinn Fein Gerry Adamsa, który na mocy ustaw antyterrorystycznych nie może wjechać do Anglii.

Do wzrostu politycznej rangi Gerry Adamsa przyczyni się zapowiedziane spotkanie z premierem Irlandii Albertem Reynoldsem. Niewykluczone, że w najbliższym czasie uda się on do Stanów Zjednoczonych. O przyznanie mu wizy miał osobiście zabiegać premier Irlandii.

Polityka

Projekt konstytucji "Solidarności" w Sejmie

Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Marian Krzaklewski złożył w poniedziałek na ręce marszałka Sejmu, który jest jednocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego RP, obywatelski projekt konstytucji przygotowany przez "S." Podpisało się pod nim 851 346 osób. Marszałek wyraził nadzieję, że zbieranie podpisów przyczyniło się do pogłębienia wiedzy o konstytucji.

5 bm. upłynął ustawowy termin składania projektów ustawy zasadniczej, które uzyskały poparcie co najmniej 500 tys. obywateli.

"To nowa możliwość w Polsce, by inicjatywa obywatelska mogła zrodzić cały projekt konstytucji. Mam wrażenie, po lekturze projektu, że zawiera on pewne myślenie o państwie, społeczeństwie, prawach i wolnościach i organizacji państwa, które podpisujący się pod nim poparli. Będzie to ważny element dyskusji konstytucyjnej" — powiedział Józef Oleksy.

"Mam nadzieję, że ten projekt, jako jedyny społeczny, który posiada tak duże poparcie, będzie uwzględniony w pracach Komisji" — podkreślił Krzaklewski. Dodał, iż spodziewa się, że projekt będzie poddany pod głosowanie w referendum konstytucyjnym. Marszałek Oleksy wyraził wówczas opinię, że uwzględnienie w referendum dwóch projektów konstytucji wymaga rozwiązań ustawowych.

Prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej ZN, 8 września — jeżeli wszystkie wymogi formalne zostaną spełnione — jej członkowie zapoznają się z projektem "S" i zostanie on włączony do dalszych prac Komisji. W jej posiadaniu znajdują się już projekty: prezydenta, Senatu I kadencji, PSL i UP, SLD, UW oraz KPN.

Rocznica

Polska stanie się monarchią?

Trzydzieści tytułów arystokratycznych (książęcych, hrabiowskich i baronowskich) nadał 4 bm. w Sosnowcu Leszek Wielki Książę Wierzchowski, regent-inicjator Polskiego Ruchu Monarchistycznego, podczas uroczystości trzeciej rocznicy powstania PRM. Uczestniczyło w niej ok. 40 osób.

Dziedziczny tytuł książęcy otrzymał z rąk regenta m.in. przedstawiciel arystokracji czesko-węgierskiej Wielki Książę Wojciech Adalbert Esterchazy, gość honorowy uroczystości. Jest on inicjatorem powołania Międzynarodówki Monarchistycznej, do której ma wejść też PRM. Esterchazy powiedział, że jego zdaniem "Polska jako jedna z pierwszych w Europie środkowo- wschodniej stanie się monarchią".

Podsumowując trzy lata działalności PRM Wierzchowski stwierdził, że do sukcesów zalicza złożenie przez PRM w Sejmie własnego projektu konstytucji, który zakłada ewolucyjne przejście do monarchii. Miałoby się to odbyć drogą referendum, uchwały parlamentu lub dekretem prezydenta. Przypomniał, że PRM ma już kandydata na króla, ale "pozostaje on ze względów bezpieczeństwa anonimowy".

Wierzchowski poinformował też, że w niedługim czasie powstanie Fundacja "Polska Korona", która będzie wspomagać "biedną a zdolną młodzież".

PRM został zarejestrowany w 1991 r. Siedzibą Rady Regencyjnej jest Sosnowiec. Ruch skupia ok. 500 członków. Jednostką terytorialną są księstwa — Śląsko-Dąbrowskie, Podlaskie, Wielkopolskie, Podbeskidzkie, Pomorze Środkowe. W trakcie tworzenia są: Pomorze Zachodnie i Gdańskie. Księstwa dzielą się na starostwa. Tytuły arystokratyczne przyznawane są za zasługi dla "dobrego imienia Polski, działalność charytatywną i krzewienie idei monarchizmu".

Obchody

Dożynki Jasnogórskie

Ponad sto tysięcy rolników, przybyłych w niedzielę na Jasną Górę, uczestniczyło w uroczystościach Święta Dziękczynienia za tegoroczne plony. Prezydent Lech Wałęsa w imieniu narodu podziękował rolnikom za ich trud.

Na uroczystą sumę przybyły pielgrzymki rolników ze wszystkich regionów Polski, przynosząc tradycyjne wieńce i dary złożone z tegorocznych zbiorów. "Spośród plonów tegorocznych żniw obronione życie ludzkie jest najcenniejszym darem. Niech z tego ziarna wyrośnie nowe, dzielne pokolenie Polaków" — powiedział w homilii bp Roman Andrzejewski, dziękując prezydentowi Wałęsie za weto w sprawie liberalizacji ustawy antyaborcyjnej i wyraził dumę z postawy tych "posłów i senatorów, którzy stanęli w obronie życia".

Uczestniczącemu w jasnogórskich uroczystościach prezydentowi Lechowi Wałęsie starostowie dożynek Grażyna i Stefan Żbikowscy z diecezji płockiej wręczyli tradycyjny bochen chleba. Zapewnili prezydenta, że rolnicy zrobią wszystko, by chleba nie brakowało na polskich ołtarzach i stołach.

Lech Wałęsa przyjmując chleb złożył wsi polskiej serdeczne podziękowania za całoroczny trud rolników, gospodarską troskę o polską ziemię, za miłość do niej. Stwierdził, iż "polski rolnik więcej słów słyszy złych, o ciemnogrodzie i zacofaniu, o tym że nie dorasta do wyzwań, nie nadąża, nie rozumie ducha czasu i mechanizmów ekonomii". Dodał, że chłop polski słyszy te słowa od lat, często z tych samych ust, które "ciemnogrodem nazywają wierność tradycyjnym wartościom, chłopa czynią kozłem ofiarnym własnej ponoć nieudolności, chybionych pomysłów, bzdurnych koncepcji".

Prezydent stwierdził, że niewielu dziś dostrzega udział wsi w powodzeniu polskich reform. "A to właśnie polski chłop zapewnił chleb w okresie przełomu, pracowita wieś nie padła pod ciężarem reform, choć zapłaciła za nie drogo i nadal płaci".

Nawiązując do problemów nurtujących wieś, prezydent powiedział: "Macie swój rząd, chłopskiego premiera, domagajcie się, by wasz głos słyszany był w Warszawie. Domagajcie się od rządu racjonalnych i logicznych działań, które pozwolą wam efektywnie pracować, które wasz wysiłek i gospodarską zapobiegliwość uczynią w pełni owocną".

Wojsko

Szpiegowska zdobycz Zacharskiego przydatna teraz

Materiały uzyskane w USA przez Mariana Zacharskiego są obecnie przedmiotem badań w Polsce — ujawnił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Henryk Goryszewski. "Dopiero obecnie wyciąga się te rzeczy z sejfów i zaczyna nad nimi pracować, żeby wprowadzić coś do polskich technologii" — powiedział Goryszewski.

Szef BBN oświadczył, że "pewne rzeczy, które przywiózł do kraju Marian Zacharski — szpieg wywiadu PRL w USA — były nie do skonsumowania w wojskowych instytutach naukowych lat 70."

Goryszewski wyjaśnił, że powodem długotrwałego niewykorzystania zdobyczy Zacharskiego było opóźnienie polskiej techniki w stosunku do amerykańskiej.

Zacharski wykradł Amerykanom na przełomie lat 70. i 80. wiele bezcennych — zdaniem specjalistów — tajemnic wojskowych, m.in. dokumentację niewidzialnych dla radarów samolotów STEALTH, myśliwców F-15 i systemu obrony przeciwrakietowej Patriot.

Prasa

"Rzeczpospolita"

Wyższa inflacja

Widać już, że inflacja liczona od grudnia 1993 do grudnia 1994 roku będzie wyższa niż planowana, czyli wyższa niż 23 procent — ujawnia w "Rzeczpospolitej" prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz. Wskaźnik roczny inflacji w czerwcu i lipcu wynosił ponad 32, prawie 33 procent. Zdaniem prezes, trudno powiedzieć, ile będzie ten wskaźnik wynosił w grudniu, ma nadzieję, że poniżej 30 proc.

Na przyszły rok szef NBP przewiduje inflację wyższą niż 16 procent. O ile wyższą — trudno powiedzieć, bo np. nie wiadomo jaką rząd ma koncepcję powstrzymania wzrostu płac po wygaśnięciu ustawy popiwkowej.

"Super Express"

Gwałcił, dusił, masakrował

"Super Express" zamieszcza listę kilkudziesięciu nazwisk, dat i miejsc, w których przez 10 lat dokonywał zbrodni Leszek S. — zdaniem gazety największy morderca w historii polskiej kryminalistyki.

Lista jest efektem kilkumiesięcznej pracy grupy reporterów "Super Expressu". "Ile ludzi pozbawił życia Leszek P., mieszkaniec Osiek w woj. słupskim?" — to pytanie stawia gazeta, dodając, że całą prawdę o liczbie ofiar i szczegóły wszystkich swoich zbrodni zna tylko morderca, który sam przyznaje się do zabicia siedemdziesięciu osób, głównie młodych kobiet.

"Życie Warszawy"

Geremek: wierzę w obóz proreformatorski

Ja chcę, żeby kandydat reprezentował program reform, modernizacji zapoczątkowanej w 1989r. I zapewnił pokój społeczny — stwierdził szef klubu Unii Wolności Bronisław Geremek, wypowiadając się na łamach "ZW" o stanowisku swej partii w wyborach prezydenckich. Jego zdaniem te kryteria spełniają Kuroń i Suchocka — najpoważniejsi kandydaci Unii.

Geremek martwi się tendencją do ideologizacji polityki. Sądzi on, że kampanię wyborczą zdominują problemy aborcji i konkordatu. Grozi nam więc wojna religijna. Nie jesteśmy ani partią klasową, ani ideologiczną — mówi lider UW. My musimy być partią młodych przedsiębiorców, nauczycieli, lekarzy, ludzi, którzy będą w Unii upatrywać szansę dla siebie. A to wymaga wyzwolenia się z doktrynalnych uwiązań. Nie konkurować z SLD czy z UP, jak mówi Aleksander Smolar, iść nie w lewo, nie w prawo, a do przodu.

Nie wierzę w odtworzenie obozu solidarnościowego, meble zostały połamane — oświadcza Geremek. Wierzę w obóz proreformatorski. Przed pierwszą turą Unia musi być konsekwentnie w centrum i przewidywać różne scenariusze. Oznacza to tyle, że kampanię wyborczą Unia musi prowadzić tak, żeby nie odpychać od siebie ani lewicowego ani prawicowego elektoratu. Nie wiadomo przecież, kto wystąpi w drugiej turze jako przeciwnik kandydata, którego będzie wspierała Unia.

"Gazeta Wyborcza"

Aksamitna restauracja "starego porządku"

Czytając w polskiej prasie o powrocie "komuny", Adam Michnik radzi w "GW" wyobrazić sobie prawdziwą restaurację komunizmu — np. rannie walenie w drzwi, dekret o stanie wojennym, rozwiązanie parlamentu, likwidację partii politycznych, cenzurę, tysiące uwięzionych, procesy i wyroki.

Zdaniem Michnika, Polska jest dziś jak zapiekanka przyrządzona z rozmaitych ingredencji, z których każda składa się na smak polskiej demokracji. Ludzie z "Solidarności" puścili w ruch Koło Historii; ludzie PRL-u nie cofnęli tego Koła. Oni je uporczywie wyhamowują — twierdzi szef "GW".

Przypomina on, iż wprawdzie restauracje nie przynoszą powrotu starego porządku, ale mogą przynieść gangrenę demokracji. Wałęsa i Pawlak są — w opinii Michnika — znakami nostalgii za przeszłością bądź solidarnościową, bądź PRL-owską. Kto dziś jest znakiem przyszłości? — pyta autor publikacji "Aksamitna restauracja".

Kultura

Wystawa litewskiego ekslibrisu

Blisko 250 prac autorstwa 42 artystów młodego i starszego pokolenia zgromadzono w muzeum w Grudziądzu (woj.toruńskie) na wystawie współczesnego ekslibrisu litewskiego.

Przygotowana przez Litewski Klub Twórców Ekslibrisu i Związek Artystów Litwy wystawa prezentuje najciekawsze prace ostatnich 30 lat, wybrane z dorobku Wileńskich Bienales Ekslibrisu. Pokazywana była wcześniej w kilkunastu krajach. Ekspozycja grudziądzka zawiera prace w różnych technikach graficznych, które łączy nawiązywanie do tradycji tworzenia osobistych znaków książkowych, sięgającej na Litwie początków XVI w.

Kronika kryminalna

"Gumisie" terroryzują Kraków

4 bm. od wczesnych godzin rannych w Krakowie dziennikarze i pracownicy "Gazety Krakowskiej" rozprowadzali specjalne, 4-stronicowe wydanie dziennika dotyczące "Gumisiów" — osobników lub osobnika terroryzującego Kraków groźbami zdetonowania bomb w mieście.

W gazecie znalazły się m.in. portret pamięciowy domniemanego sprawcy podłożenia bomby na dworcu PKS w Krakowie i 1 bm. kalendarium wszystkich rozmów telefonicznych, przeprowadzonych przez zamachowca w ciągu ostatnich 4 dni z redakcją "GK" oraz fotokopia listu, napisanego na maszynie przez terrorystę i podpisanego — "Gumisie".

Nadkomisarz Józef Gawlik z KWP w Krakowie potwierdził, iż w sobotę dwa razy terrorysta określił, gdzie, w jaki sposób i kiedy ma być złożony wymagany okup w wysokości 500 tys. marek niemieckich. W razie nie otrzymania okupu groził zdetonowaniem w mieście ładunków zegarowych. Za pierwszym razem pieniądze miały być w policyjnym, pustym radiowozie, nikt jednak żądanej sumy nie odebrał. Za drugim razem okup miał być złożony w pociągu relacji Zakopane-Łódź — policja jednak nie zdążyła tam złożyć wymaganej sumy.

Krakowska policja wystosowała apel do wszystkich osób, które zgłaszały fałszywe alarmy bombowe w mieście, by nie terroryzowały niepotrzebnie miasta. W ciągu 4 dni fałszywe alarmy dotyczyły m.in. podłożenia bomb na dworcach PKS i PKP, w hotelach "Cracovia" i "Forum", Domu Turysty, w samochodzie stojącym obok dworca oraz w redakcji "Gazety Krakowskiej". W ciągu tych 4 dni policja zatrzymała kilku "bombowych dowcipnisiów". Będą oni obciążeni kosztami akcji antyterrorystycznych.

Kto smaczniej nakarmi dzieci?

W ubiegłych latach uczniów żywiło przedsiębiorstwo żywienia zbiorowego i do chwili, aż życie zmusiło liczyć nawet pieniądze państwowe, nikt się nie zastanawiał — dobrze to, czy źle. Okazało się, że żywienie zbiorowe nie podołało zadaniu. Niektórzy zwrócili na to uwagę wcześniej od innych. Przed dwoma laty Koleśnicka Szkoła Średnia samodzielnie zatroszczyła się o swą jadłodajnię.

— Od razu się polepszyło — mówi dyrektor Halina Andriukonis — cenę obiadu obniżono do 50 ct. Produkty są świeże, a dania smakowite. W owych latach dzieci pracowały na wykopkach w spółce rolniczej i za pracę otrzymywały 4 tony ziemniaków. Warzywa ze szkolnego ogrodu. Kucharze zarabiają nieźle, dlatego się starają. W tym roku z ziemniakami będzie gorzej. Może poprosimy o pomoc rodziców, ale ceny obiadów nie zwiększymy.

W bieżącym roku z "opieki" przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego rezygnuje większość szkół mających jadłodajnie. Dyrektor Szkoły Dziewiениskiej nr 1 Valdemaras Učkuronis mówi:

— Sprzykrzyło się mieć na swym utrzymaniu żywienie zbiorowe. Np. rejonowy wydział oświaty miesięcznie przelewał 200 Lt przedsiębiorstwu żywienia zbiorowego na naprawę urządzenia jadłodajni. A my ich specjalistę widywaliśmy raz do roku, ostatnim razem spalił nam kocioł elektryczny. Kucharze żywienia zbiorowego otrzymują zaledwie 40-50 Lt miesięcznie. Zerwaliśmy kontakty z tym przedsiębiorstwem, już kupiliśmy własne naczynia. Kuchmistrz Lila Straliackienė jeździ po zakupy do hurtowni wileńskich (tam taniej), mleko i mięso kupujemy od farmerów. Nasz elektryk i zast. ds. gospodarczych naprawili urządzenie. Zakonserwowaliśmy ogórki i pomidory na zimę z własnego ogrodu. Obiad będzie kosztował 70 ct.

Zrezygnowały ze współpracy z żywieniem zbiorowym wielkie jadłodajnie szkół nr 1 w Solecznikach i Ejszyszkach, Jaszuńskiej im. M. Balińskiego. Już gotowe są do obsługi uczniów, a zajmą się tym miejscowe ZSA, które wydzierżawiły jadłodajnie. Przedsiębiorstwo żywienia zbiorowego jeszcze ma nadzieję na zachowanie pozycji. Gdy tam zatelefonowałem, odpowiedziano mi, że skoro wielkie szkoły zrezygnują z ich usług, to nie ma sensu troszczyć się o inne.

Przedsiębiorstwo żywienia zbiorowego niepotrzebnie udaje, że nie wie o zamiarach szkół: samodzielnie żywić dzieci. 24 kwietnia sesja Rady rejonowej przedyskutowała problemy oświaty i w uchwale zapisano: wydziałowi oświaty od 1 lipca zleca się rozwiązać umowę z przedsiębiorstwem żywienia zbiorowego. Zarząd rejonowy zobowiązuje się pomóc szkołom w nabyciu naczynia.

— Po sesji, w czerwcu — mówi dyrektor Szkoły Jaszuńskiej im. M. Balińskiego Janina Kuryło — odbyło się zebranie dyrektorów, był obecny przedstawiciel żywienia zbiorowego, któremu przekazano listę szkół odchodzących od tego przedsiębiorstwa. Nasza szkoła wydzierżawi jadłodajnię. Mamy nadzieję, że obiady będą smaczne. Wcześniej dzieci stale narzekały, że posiłki niesmaczne, zup w ogóle nie było.

To zdanie podzielają dyrektorzy Szkoły Ejszyskiej nr 1 Henryk Fedorowicz oraz ze Szkoły Solecznickiej nr 1 Stefan Dudojć. Z przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego kierowano do szkół artykuły spożywcze niepotrzebne gdzie indziej, urządzenia naprawiano samodzielnie, chociaż był to obowiązek przedsiębiorstwa.

Jadłodajnie tych szkół wydzierżawiła ZSA "Gardibe". Przewodniczący tej spółki, mającej wielki sklep w centrum Solecznik, Stanisław Markiewicz opowiedział, że szkoły proszą o pomoc materialną, ZSA uznała, że od doraźnej pomocy lepsze będzie dzierżawienie jadłodajni (koszty dzierżawy pokryć niewielkim narzutem). W Ejszyszkach trzeba było wymienić zniszczone urządzenia. W Solecznikach ma być otwarty bufet, by starszoklasiści lub nauczyciele mogli posiedzieć przy szklance soku czy kawy.

W rejonie jest 45 szkół średnich i dziewięcioletnich, i oczywiście, nie wszystkie będą mogły zrezygnować z usług przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego. Dobrze jednak, że istnieje wybór i można się będzie przekonać — kto lepiej nakarmi dzieci. Przecież od tego zależą ich zdrowie i postępy w nauce.

Piotr RYNGIEWICZ

Soleczniki

SMUTNE REFLEKSJE Z OKAZJI PIERWSZEGO DZWONKA

Szkoła umiera z woli rodziców

Pierwszy września — to święto dla dzieci w wielkich miastach i w małych wsiach. Mimo że czekają długie i trudne dni nauki — dzieciarnia chętnie podąża do swych szkół, by spotkać się z kolegami i nauczycielami. Kwiaty, odświętne ubrania, uśmiechy... Czyż może być inaczej? Niestety, może. Wioska Kijucie w rej. orańskim, moim zdaniem, jest zapomniana przez Boga i ludzi. Przede wszystkim przez ludzi — no bo dosyć problematyczny jest dojazd z Oran do Kijuć. Niby są te autobusy, ale też nie zawsze.

Właśnie z powodu transportu śpóźniłam się na uroczystość pierwszego dzwonka. Mniejsza o to. Dotarłam do jedynej nauczycielki w szkole, pani Leonardy Jezukevičienė. Smutna była ta nasza rozmowa. Pani Leonarda pracuje w Kijuciach w szkole (4-klasowej) już 34 lata. Z początku to była polska szkoła, potem litewsko-polska. Dzieciaków zawsze było dużo. W tym zaś roku polskie dzieci będą się uczyły w języku litewskim. Tylko dwom uczennicom, które teraz uczą się w klasie 4, pozwala się skończyć ją w języku polskim. Reszta zmienia język wykładowy na litewski.

Do pierwszej klasy poszło 3 dzieci, do trzeciej — dwoje, jeden człopczyk leży w szpitalu, jeszcze jednego mama nie przywiozła skądś, bo nie miała czasu. Wszystko to są polskie dzieci — z polskich rodzin. O tym, że mają uczyć się w języku litewskim, zadecydowali rodzice. Czym się tłumaczą? Po ukończeniu pierwszych 4 klas w Kijuciach (po polsku) można dalej się uczyć w polskiej szkole w Koleśnikach, aż do klasy 12. Jest to 3 km od wioski. Z rana autobus wiezie dzieci do Koleśnik, ale wracać właśnie nie ma czym, dopiero późno wieczorem. Na piechotę pokonywać 3 km, szczególnie zimą, rzeczywiście — rzecz to niezbyt przyjemna. Jeśli zaś dzieci skończą 4 klasy w jęz. litewskim, potem będą mogły uczyć się w szkole litewskiej w Wideniach, skąd często chodzą autobusy i nie ma z tym problemu. Dla rodziców to jest bardzo ważny argument. Jak i ten, że po litewskiej szkole łatwiej będzie dalej gdzieś uczyć się czy pracować (coś nam to przypomina, prawda?).

Co na ten temat nauczycielka? Pani Leonarda ze smutkiem przedstawiła swój punkt widzenia. Otóż, większość rodzin — to ludzie, którzy nie stronią od kieliszka. Ostatni grosz, ostatnia krowa — wszystko idzie na "wodę ognistą", nikogo w gruncie rzeczy nie obchodzi, jak się będzie uczyło dziecko. Jeśli by przyjechał Niemiec czy Francuz i dał im zapomogę pieniężną, dzieci posłano by się uczyć do szkoły niemieckiej czy francuskiej. "Proszę pani — mówi nauczycielka.- Te dzieci nie umieją jeszcze dobrze po polsku mówić. Przecież w domu mówi się "po prostemu". Litewski dla nich jak tureckie kazanie. My i tak mamy nauczanie tego języka 4 razy w tygodniu. Mówię im, że trzeba mówić "Labas rytas", "Laba diena", a oni na to: "ja nie zapamiataju!" Przecież to kalectwo!"

Inaczej było, gdy starsze pokolenie żyło. Oni trzymali się polskości i dzieci, wnuków tego uczyli. Niestety, wymarli babcie i dziadkowie. A młodzież, wg. słów nauczycielki, "nie wie sama czego chce". Najwyżej bawić się i pić. A szkoła, o dziwo, ma wszystkie warunki być polską. Są podręczniki, są polskie lektury przysyłane z Macierzy. Jest też bardzo oddana nauczycielka, która martwi się nie tylko o los dzieci, ale i całej wsi, o tych wszystkich niefortunnych rodziców, co postanowili uczyć swe dzieci nie w ojczystym języku. Oczywiście w Wideniach, w litewskiej szkole będą mieli dodatkowy narybek. Już dziś wiadome, że przysporzy on nauczycielom niemało kłopotów. Pomijając wszelkie patriotyczne rozważania o polskości, co tak często lubimy czynić, myślę sobie, że jeszcze trudniej będzie się uczyć po litewsku nie znając wcale tego języka małym dzieciom z Kijuć. Ale kogo to dziś obchodzi? Rodzice są zajęci swoimi sprawami, władze oświatowe rejonu orańskiego formalnie są w porządku, bo przecież polską szkołę zamknąć nie nakazali, zaś polskie organizacje społeczne, np. ZPL, który mógłby chociażby spróbować wpłynąć na decyzję rodziców, jest daleko. A i zajęty chyba innymi sprawami.

Szkoła początkowa w Kijuciach była jedyną i ostatnią polską szkołą w rejonie orańskim.

Irena LITWIN

Apelujemy do bogatych ludzi

Jeszcze na długo przed wakacjami letnimi w relacji z sesji Święciańskiej Rady Rejonowej pisaliśmy, że Podbrodzka Szkoła Średnia nr 1 wymaga remontu. O tym w emocjonalnym wystąpieniu na sesji mówił radny, nauczyciel szkoły Stanisław Rogowicz. Zabrzmiał pierwszy dzwonek nowego roku szkolnego, ale zmieniło się niewiele. Co prawda, dzięki budowlanym pod kierunkiem Adolfasa Kibildisa oraz staraniom kierownika gospodarczego szkoły Niny Wdowiczenko zrobiono wszystko możliwe. Ale dzieci nie weszły do czystych klas, ściany i sufity nie są pomalowane od nowa. Na sesji mówiono, że szkoła znajduje się w stanie opłakanym: przecieka dach, przy tym już dawno. Powoduje to wilgoć, szybko niszczeje cały dom. A w tym domu przebywa ponad 630 dzieci z rodzin polskich i rosyjskich, poczynając od klas pierwszych i kończąc na maturalnych.

Wtedy na sesji nie przyjęto żadnej uchwały w tej sprawie. Bo i co można było wymyśleć, skoro budżet rejonowy świeci dziurami. Głowiono się nad tym, jak nauczycielom opłacić letnie urlopy. Dopiero w końcu lata uzbierano jakieś pieniądze, aby nieco odnowić elewację szkoły. Natomiast nie zdążono z naprawą dachu.

— Nie żywimy urazy do rejonowego wydziału oświaty — mówi dyrektor szkoły nauczycielka Łarisa Iljina, pracująca na tym stanowisku zupełnie niedawno. — Wydział nie ma pieniędzy, podobnie jak i my w szkole. Pomagają nam w miarę możliwości. A jak sami wiecie, te możliwości są ograniczone. Gdyby więc redakcja pomogła w znalezieniu bogatego sponsora...

Tak, to beznadziejna sprawa oczekiwać pieniędzy od ubogiego budżetu rejonowego. Tymczasem sponsorów można znaleźć i w samym Podbrodziu, i w innych miejscowościach, których filie, wydziały, firmy działają i powstają w mieście. Podbrodzie znajduje się na pierwszym miejscu w rejonie pod względem bezrobocia. Ale są tu już również ludzie, kierownicy różnych zamkniętych i otwartych spółek akcyjnych, firm, poszczególni przedsiębiorcy, którzy zgromadzili wystarczająco kapitału, aby realnie dopomóc klepiącej biedę szkole. Tym bardziej, że wiele dzieci dobrze prosperujących przedsiębiorców tu się uczy. Koordynatorem i pomocnikiem w organizowaniu akcji sponsorowania mogłoby się stać merostwo miejskie, którym kieruje energiczny młody człowiek Kazimierz Bepierszcz. Sądzimy, że ten pomysł, który wysunęli i dyrektor, i nauczyciele, i rodzice, jest wart tego, aby zabrać się do wcielania go w życie.

Ze swej strony, publikując tę notatkę redakcja apeluje do bogatych ludzi: pomóżcie szkole i dzieciom.

Nikołaj NIEZAMOW

P.S. Gdy materiał ten szykowano do druku, na posiedzeniu zarządu rejonowego postanowiono przydzielić 60 tys. litów na remont szkół podbrodzkiej, nowoświęciańskiej i preńskiej. Naturalnie, że tego mało. Ale początek już jest, błysnęła nadzieja.

PORADY PRAWNE

Spór o pracę rozstrzyga sąd

Z 1981 r. pracuję w Państwowo-Akcyjnym Przedsiębiorstwie — hotelu "Lietuva" w charakterze inżyniera w dziale zaopatrzenia materialnego hotelu. Do 7 września 1993 r. nie miałam od kierownictwa żadnych upomnień i nagan. Sumiennie wykonywałam swe obowiązki i należycie wywiązywałam się z pracy. 3 września 1993 r. spotkało mnie nieszczęście — pochowałam męża. Po pogrzebie dyrektor generalny R. Miknius pozwolił mi kilka dni nie przyjść do pracy. Podziękowałam i trzy dni spędziłam w domu w smutku i zadumie. Gdy zaś 7 września 1993 r. wróciłam do pracy, co usłyszałam z ust pomocnika dyrektora O. Vitartienė to to, że udzielono mi surowej nagany za nieprzybycie do pracy. Pomyślałam, że to nieporozumienie. Zwróciłam się więc do dyrektora. Zdziwił mnie bardzo fakt, że dyrektor "zapomniał" poprzednich słów, co do wolnych dni. Ostatecznie "pożałował" mnie: surową naganę zamienił na upomnienie. Mało tego. Przeniesiono moje miejsce pracy z centrum miasta w odległy zakątek stolicy — Górne Ponary. Następnie otrzymałam uprzedzenie, że będę zwolniona z pracy z powodu redukcji miejsc. Aż nareszcie stało się! 1 lutego 1994 r. zostałam zwolniona z pracy według art. 29 p. 6 Ustawy "O umowie o pracę" za absencję (nie przybycie do pracy). Oczywiście, że to moje nieprzyjście do pracy było przez administrację sfabrykowane. Zwróciłam się do I Dzielnicowego Sądu Wilna. Sędzia V. Leonas po dokładnym zbadaniu dowodów moich i pozwanego 20 kwietnia br. powziął decyzję, zgodnie z którą przywrócono mnie do pracy. Sąd Najwyższy RL swym orzeczeniem z dn. 21 czerwca br. zatwierdził decyzję sądu dzielnicowego.

Na tym nagonka nie kończyła się. Od 8 lipca do 5 sierpnia br. byłam na urlopie. Do pracy wróciłam jednak 8 sierpnia, ponieważ od 1 do 7 sierpnia chorowałam. Po urlopie od razu wręczono mi 2 dokumenty. Pierwszy — to uprzedzenie, że po upływie 2 miesięcy będę zwolniona znów z powodu redukcji miejsc pracy. Drugi — dyspozycja z dn. 4 sierpnia br., że od 5 sierpnia przesuwa się mnie na przymusowy przestój pod pretekstem, że nie ma dla mnie pracy. Nie zgadzam się z tym. Uważam, że administracja postępuje nieprawnie. Bowiem nadal ma na celu "rozprawić się" z pracownikiem, który nie daje za wygraną w walce — kierownika z podwładnym. Jak mam zachować się dalej? Czy warto kontynuować walkę?

Władysława ALEKNIENĖ
m. Wilno

Nieprzypadkowo tak szczegółowo naświetliłam konflikt przełożonego z jego podwładną. Są to bowiem dziś zjawiska nagminne. Zaiste należy się tutaj petentce pochwała, bowiem wytoczyła prawdziwą walkę z urzędnikami, którzy na różne sposoby, w tym też uciekając się do nieprawnych posunięć, rozprawiają się z niepożądanymi im pracownikami.

Nie będę komentowała zaszłości do 20 kwietnia br., bowiem sąd już podjął decyzję, która nabrała mocy prawnej. Jeśli chodzi natomiast o ciąg dalszy konfliktu, to administracja nie ma racji. Po pierwsze, w sprawie decyzji co do przesunięcia pracownika na przymusowy przestój nie z jego winy. Nadmienię, że przestój — to wyjątkowe zjawisko w sferze produkcyjnej, kiedy pracownik lub grupa pracowników z przyczyn produkcyjnych nie ma tymczasowo zajęcia, omówionego w umowie o pracę. Skierować pracownika na przymusowy przestój można tylko w tym przypadku, kiedy nie ma możliwości przenieść go do innej pracy. To znaczy, że pracownik, mając odpowiednie kwalifikacje mógłby wykonywać inną pracę w zakresie tego samego przedsiębiorstwa, instytucji. Jeśli natomiast nie ma pracy, którą pracownik ma wykonywać zgodnie z umową, a także nie ma wakatu (innej pracy), to pracownikowi zgodnie z dyspozycją kierownictwa daje się przymusowy urlop, czyli tzw. przestój. Artykuł 9 ustawy RL "O wynagrodzeniach za pracę" przewiduje opłacanie dni przestoju. Wielkość jego nie może być niższa niż ustalona przez państwo minimalna stawka za każdą godzinę przestoju, albo opłata stanowi wielkość minimalnej płacy zarobkowej (56 litów). Skoro, jak wskazuje W. Aleknienė, jej pracę wykonuje inna osoba, którą przyjęto do pracy w okresie urlopu poszkodowanej, przesunięcie na przymusowy przestój jest wbrew prawu.

Zachodzi tu jeszcze jedno naruszenie prawa. A mianowicie, jeśli pracownik w okresie swego rocznego urlopu chorował, to zgodnie z art. 10 Ustawy RL "O urlopach" z dn. 17 grudnia 1991 r. kierownik powinien przedłużyć urlop na ilość dni, w których pracownik chorował i miał zwolnienie lekarskie.

Należało więc przedłużyć urlop, a później z kolei rozstrzygnąć kwestię przestoju. Ponieważ administracja tego nie uczyniła, radzę zwrócić się do swojej komisji orzekającej w sporach wynikłych ze stosunków pracy. W przypadku jeśli komisja ta podejmie negatywną petentce decyzję, należy w terminie 10 dni zaskarżyć ją do związku zawodowego. Natomiast, jeśliby i tam nie rozstrzygnięto sporu na korzyść pracownika, to ma on prawo zwrócić się do sądu z powództwem w terminie 1 miesiąca od dnia posiedzenia związku zawodowego. Spory wynikające ze stosunków pracy nie podlegają opłacie skarbowej.

Leonarda JURGIELEWICZ,
prawnik

Dach nad głową na pół roku

Trafiłam na iście rodzinny obrazek. W telewizji leciał film przygodowy, więc nic dziwnego, że zgromadził prawie wszystkich mieszkańców.

Pokoje były puste. Jak też gabinet dyrektora. Za chwilę się okazało, że razem z mieszkańcami oglądał video, które notabene przywiózł z własnego domu.

Nie pierwszy wieczór tak po pracy tu wpada. Nie dlatego, że sprawdza, ale chętnie rozmawia z tymi ludźmi, których losy są naprawdę bardzo zagmatwane i w wielu przypadkach po prostu tragiczne.

Gdy ogłoszono konkurs na objęcie stanowiska dyrektora pierwszego w Wilnie Domu Noclegowego Edvardas Jablonskis wcale się nie wahał, złożył podanie. Ma wykształcenie techniczne, ale wieloletnia praca w szkole zawodowo-technicznej zostawiła swój ślad, dlatego postanowił spróbować.

Trzeba było zaczynać nie od pracy z ludźmi, a od remontu, tego największego. Kto choć raz odwiedził Miasteczko Północne — to ma obraz, jak wyglądają tu gmachy. Co nie zdążyło zepsuć wojsko — tego dokonali sami wilnianie. Powyłamywane drzwi, okna bez futryn, zwały gruzu, śmieci. W takim też stanie był i ten budynek, który na mocy uchwały Samorządu m. Wilna w październiku roku ubiegłego został wyznaczony pod przyszły Dom Noclegowy.

Biorąc pod uwagę, że prace rozpoczęto tu około Nowego Roku, a już w sierpniu święciliśmy otwarcie, chce się od razu wyróżnić zasługę dyrektora, bo bez jego energii, inwencji budowlani tego by nie dokonali.

Sam o sobie mówi niechętnie, "no, bo co tam do mówienia, codzienne rzeczy przyziemne, załatwianie mebli, materaców, łóżek, pościeli, zagospodarowanie kuchni". Ma na szczęście energicznego pomocnika od spraw gospodarczych, ale czy energia sama coś zdziała, na wszystko potrzebne są pieniądze. Co prawda, nie tylko miasto wydzieliło środki, włączył się do tego "Caritas", Zakon Maltański, ale pomoc taka potrzebna jest stale, codziennie.

Dom Noclegowy bezapelacyjnie jest najschludniejszym budynkiem w całym Miasteczku Północnym. Pokoje w zasadzie dwu-trzyosobowe. Natryski, nieźle zaopatrzona kuchnia, gdzie każdy może sam gotować.

Pościel jest też własnością Domu Noclegowego i pracownicy tej placówki wożą ją do prania. Z tym wożeniem jest prawda problem, bo Dom nie ma środka lokomocji. Jak coś trzeba, to pan Edvardas sam zasiada do własnego auta.

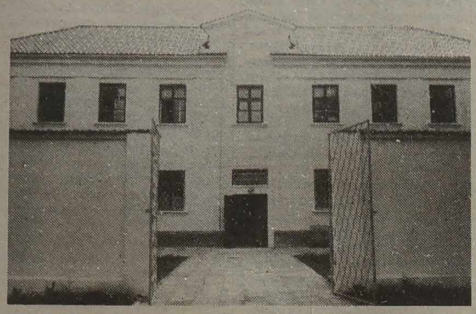

Mieszkańców tu na dzień dzisiejszy 18, obliczony jest na 40.

— Oczywiście moglibyśmy zapełnić te pokoje dosłownie w ciągu dnia, bo wielu bezdomnych potrzebuje dachu nad głową. Ale centrum opieki społecznej, które daje skierowania, wybiera ludzi najbardziej potrzebujących, takich, którzy naprawdę chcą pracować, żyć normalnie, których drogi życiowe nie były naprawdę łatwe — mówi pan Jablonskis. — Zresztą porozmawiajcie z nimi sami.

Vidas Kasperaitis początkowo się waha, bo: "Cóż to ja wam będę opowiadał, o biedzie, kalectwie. Zresztą i tak jestem szczęściarzem. Żyję. A byłem dosłownie włos od śmierci. Pracowałem przy budowie domu w Jerozolimce i tu spadłem z trzeciego piętra. Sam nie wiem, jak to się stało. Dzień był bardzo słotny, a ja strasznie śpieszyłem, no i noga mi się pośliznęła. Trzecie piętro, a żyję. Co prawda, jestem inwalidą drugiej grupy, ale...

Dlaczego tu? Gdzieś być muszę. Mieszkałem u siostry przy ulicy Ateities. Ale ona ma rodzinę — męża, dwoje dzieci. I jeden pokój. Rozumiem, jak jej przeszkadzałem, chociaż nigdy mi tego nie powiedziała. Więc, gdy się dowiedziałem o takim Domu, złożyłem podanie w centrum Opieki Społecznej.

Owszem miałem kiedyś swoje mieszkanie. 2-pokojowe. Żonę, córkę, syna. Ale zechciałem w 1985 roku zarobić. Była rodzina, potrzebne były pieniądze. Miałem fach w ręku, byłem wiertniczym, wyjechałem więc na Północ. Ile to kilometrów przejechałem, ile tej złodowaciałej ziemi trzeba było wywiercić? Ale nie narzekałem. Miało się siły, pieniądze były duże, wysyłałem je do domu.

A gdy wróciłem w 1991 roku okazało się, że domu nie mam. Żona mieszkanie sprzedała. Nie chciała też mnie widzieć, był inny. Zostałem sam. Bez pracy. Brat, budowlany mówi: chodź na budowę. Poszedłem. Niedługo pracowałem, zdarzył się ten wypadek. Miałem

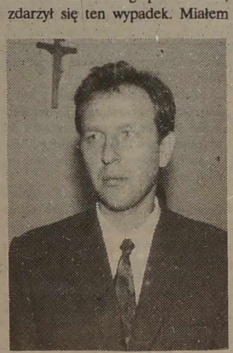

jednak szczęście, żyję. Szkoda, że nie mogę znaleźć żadnego zajęcia — wiadomo, z pracą obecnie niełatwo, a fizycznie pracować nie mogę. Bardzo więc mi się dzień dłuży. Zresztą 110 litów inwalidztwa, jak żyć? Czy dobrze się tu żyje? Dobrze, że jest ten choć chwilowy dach nad głową, ale proszę pani, każdy człowiek chce mieć swój dom, szczególnie ten, kto go utracił..."

— No to mnie jest ładniej — mówi drugi mój rozmówca Stanislovas Žilionis — bo ja nie miałem własnego domu. Może w bardzo wczesnym dzieciństwie, ale go nie pamiętam, nawet we śnie mi się nie jawi. Jak mógłbym go śnić, kiedy mnie matka oddała do Domu Dziecka. Miałem wtedy dwa lata. Był okres, kiedy próbowałem matkę odnaleźć, dyrektorka Domu Dziecka pokazała mi zdjęcie i dała adres, gdzie mieszkała. Napisałem list. Niedługo czekałem na odpowiedź, po kilku dniach list powrócił z adnotacją: adresatka wyjechała na stałe do Polski.

Potem tęsknota się stępiła. Byli koledzy. Z nimi jako 14-letni chłopak dokonałem pierwszego włamania do kiosku, który był w pobliżu Domu Dziecka. Tak nęciły towary, a zresztą chciało się spróbować. Może się uda. Udało się. Ten raz. Pierwszy. Jedyny. Potem ilekroć robiliśmy takie skoki — zawsze wpadałem. I każdy raz wyroki były dłuższe. Bo wiadomo — recydywista. Ile lat w sumie spędziłem w więzieniu? 24. Na wolności nie byłem nigdy długo. Zresztą nie miałem gdzie być. Nikt mię nigdzie nie czekał. Prawda, miałem krótko taką szansę, we wczesnej młodości, kiedy ożeniłem się. Ale znów nie wytrzymałem. Wpadłem. Kiedy trafiłem do więzienia, sam poprosiłem o rozwód. Przyjeżdżali teściowie, żona Genutė — mówiła, żebym nie śpieszył, że będzie na mnie czekać. Dlaczego to zrobiłem? Dlaczego podałem na rozwód? Tylko dlatego, że sam jestem we wszystkim winny. Trochę koledzy. Ci z wolności. Bo kiedy trafiałem na wolność, to zawsze "pomagali" mi trafić z powrotem.

Pierwszy raz w życiu pracuję. Sam, z własnej woli. Bo w więzieniu człowiek pracował z musu, za psie grosze.

Dyrektor tego Domu pomógł mi znaleźć pracę. Na jak długo? Nie wiem. Mam 49 lat. Widzę już życie inaczej. Co nie znaczy, że zachwyca mię życie "wolnych" ludzi. W więzieniu są swoje prawa, ale ludzie są wobec siebie bardziej bliscy niż ci z wolności. Szczególnie ostatnio.

Sam ułożyłem sobie takie życie. Jestem złodziejem. Nie, nie tym, który zbudował kamienicę i jeździ najdroższym samochodem. Ale jestem chyba straszniejszym złodziejem, bo okradałem sam siebie...

Ten Dom jest dla nich przystanią na pół roku. Mogą pobyt przedłużyć jeszcze na dwa miesiące. Czyli na osiem miesięcy mieć zapewniony dach nad głową. A potem? Znów powrót do więzienia, z którego większość mieszkańców przyszła.

— Doskonale rozumiemy, że nie zmienimy tu ludzi, nie stawiamy też takiego zadania — mówi E. Jablonskis. — Ale może ktoś z nich rozpocznie inne życie. Zresztą nie wszyscy są przestępcami.

Wielu z nich życie biło dotkliwie. Nic więc dziwnego, że mają żal do wszystkich, że nie chcieli też rozmawiać ze mną. Bo i co im mogłem powiedzieć. Czym pomóc?

— Spróbujcie wszystkich zatrudnić — kontynuuje dyrektor.— Owszem, są zarejestrowani na giełdzie pracy. Ale co to takiego, wiecie sami. Przez osobiste kontakty udało mi się dla kilku osób załatwić pracę. Ale to kropla.

"Caritas", Zakon Maltański trochę pomaga. Ale żaden dziś tak modny sponsor nie chce wesprzeć naszego Domu.

Zbliża się jesień. Tak potrzebne jest ciepłe obuwie, ubranie. Dostałem kilka par butów — wszystkie 40 rozmiar. Więc muszę zmieniać, szukać.

Były też paczki żywnościowe. Konserwy. Niedużo, ale zawsze coś. Bo jeżeli nie ma pracy, nie ma pieniędzy — to jak żyć? Co jeść? Więc nic dziwnego, że najczęściej w kuchni czuję zapach kartofli smażonej, albo gotowanej. Na normalne wyżywienie — tych ludzi nie stać. Czy mam tu posterunek policji? Nie, tylko dyżurni. Na razie interwencja policji nie była potrzebna. Mieliśmy, co prawda, incydent, ale sami mieszkańcy zrobili porządek. Sami też dbają o czystość w pokojach. Może dlatego, że Dom jest nowy, a może dlatego, że to własny (choć chwilowy), panuje tu naprawdę wzorowy porządek.

Naiwnością by było wyrażać zachwyty nad jego istnieniem. Nie każdy bezdomny, ten nocujący na ławkach drogowych i w parkach marzy, by tu mieszkać. Za czysto tu dla wielu, za porządnie. Muszą mieć swe slumsy. Ale dla wielu ludzi skrzywdzonych przez los jest to przysłowiowa słomka, za którą chce się zaczepić. A może jednak utrzyma?

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: brama Domu Noclegowego zawsze otwarta; tak wygląda jeden z tradycyjnych pokoi — łóżko, szafeczka, kilka krzeseł, na ścianach wieszadła, w kąteczku lub pod łóżkiem własne zwiniątko; dyrektor wileńskiego Domu Noclegowego Edvardas Jablonskis.

Fot. **Tadeusz Ważniewicz**

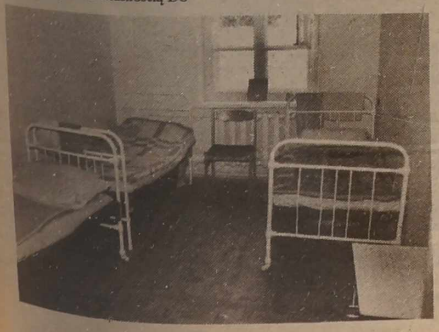

Wilno- dzień jak co dzień

Dobry początek

Przed domem pojawiła się wstrętna kałuża, ale bynajmniej nie deszczowa. Niestety, od fatalnie postawionego przez kogoś auta. Teraz wszyscy schodząc po schodach zmuszeni są od razu w nią trafiać, podobnie wracając do bloku. Każdy w duchu klnie na brak kultury motoryzacyjnej.

Ale oto pojawił się ostatnio wehikuł w mieście (może niejeden), który takim beztroskim właścicielom pojazdów robi niejako figla. Już niejedn to stwierdził wyglądając, czy aby samochód stoi na miejscu, gdzie zaparkował. Co to? O rety! Biegnie zaniepokojony i się okazuje, że jego własny wóz w najlepszym razie stoi już na platformie policyjnej albo już został wywieziony. Drogówka otrzymała je z zagranicy i znajdując naruszenia przy parkowaniu w dowolnym miejscu wywozi wóz naruszyciela. Oczywiście, odebranie go dziś słono kosztuje. Pewien rygor w tej dziedzinie jest wielce pożądany, przynajmniej będzie więcej porządku z niezdyscyplinowanymi samochodziarzami. Właśnie, żeby jeszcze uwzględniano czystość w miejscach postoju, na podwórkach, czy parkingach. Plaga tęczowych kałuż naprawdę jest nagminna. A kiedyż biedna skażona ziemia sama się odrodzi? Czyż troska o zachowanie czystości nie jest dobrem dla nas wszystkich i nie powinniśmy gremialnie o to dbać? W pierwszej kolejności właściciele wszelkich pojazdów.

D. WEROWSKA

Zestaw pszygotowała Helena GŁADKOWSKA

Wileńskie spotkania z Polską

Rozmowa z I sekretarzem Ambasady RP w Wilnie Wojciechem Wróblewskim

— Mamy jesień, a z nią zazwyczaj nasilenie różnych imprez kulturalnych. Czego możemy się spodziewać w najbliższym czasie?

— Zaczynamy od imprezy, która jest próbą wprowadzenia na rynek litewski polskich czasopism. Kiedyś docierały tutaj "Polityka", "Kultura", "Życie Literackie", "Przekrój", "Panorama", "Kobieta i Życie", szereg innych tytułów. Niestety, to się urwało, głównie z powodu różnicy cen. Obecnie ceny się wyrównały. Dlatego też z inicjatywy Ambasady odbędzie się promocja czasopism polskich. Wysłaliśmy ofertę do ponad 100 tytułów w Polsce. Zgłosiło udział 17 redakcji, które zaprezentują 32 tytuły. Wśród nich są takie znane jak "Polityka", "Wprost", "Rzeczpospolita", "Trybuna", "Przekrój", "Przyjaciółka", "Przegląd Sportowy", "Hasło Ogrodnicze", również wydawnictwo Prószyński i S-ka — zaprezentuje szeroką gamę czasopism.

Impreza ma mieć formę festynu. Odbędzie się w sobotę i niedzielę na Placu Ratuszowym, od godz. 12 do 19.

— Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli tych czasopism?

— Każde wydawnictwo organizuje własne stoisko. Będzie ono zaopatrzone w różnego rodzaju materiały reklamowe, pisma, m. in. rozdawane gratisowo. Można więc będzie się zapoznać z konkretnym wydawnictwem i zasadami jego prenumeraty. Cała impreza będzie transmitowana przez radio "Znad Wilii", zorganizuje ono także konkursy z nagrodami. Czynne będą stoiska z polskim piwem. Przewidziano szereg innych atrakcji, na razie ich jednak nie zdradzę.

— Czynił Pan w zeszłym roku starania zorganizowania w Wilnie wystawy malarstwa Wojciecha Weissa, artysty, którego dzieła Wilno oglądało w 1903 roku na przygotowanej przez F. Ruszczyca wystawie Krakowskiego Towarzystwa Artystów "Sztuka". Wtedy też pokazano malarstwo Chełmońskiego, Wyczółkowskiego, Malczewskiego, projekty witraży Wyspiańskiego, rzeźby Dunikowskiego i wielu innych. Czy jest nadzieja na ponowne sprowadzenie dzieł tego artysty?

— Z udziałem Ambasady odbyło się w Wilnie już kilkanaście wystaw artystycznych. Obecna propozycja zorganizowania ekspozycji dzieł Wojciecha Weissa pochodziła z Krakowa. Przekazałem ją do Muzeum Sztuki Litwy. Dyrektor Budrys zaproponował sformułowanie umowy o współpracy obu placówek. W ramach jej można zrealizować tę wystawę. Będziemy, oczywiście, pośredniczyli między obu placówkami, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Jeżeli chodzi o Kraków, to w październiku prawdopodobnie przybędzie delegacja z tego miasta z prezydentem Krakowa. Cel — sfinalizowanie umowy dotyczącej obiektu w Wilnie, w którym ma się rozlokować Ośrodek Informacji Miasta Krakowa. Wileńskie władze miejskie przydzieliły już budynek na Zarzeczu (nb. zupełna ruina). Jak wiadomo Ośrodek Miasta Wilna działa już od ponad roku w Krakowie.

Przy okazji delegacja przywiezie dary w postaci biblioteki dla Szkoły Jana Pawła II w Wilnie.

W grudniu planujemy otwarcie wystawy z okazji konferencji nt. romantyzmu organizowanej przez A. Kaledę z Uniwersytetu Wileńskiego. Chcemy zaprezentować współczesne wydania pozycji dotyczących romantyzmu, z następnym przekazaniem wszystkich książek Uniwersytetowi Wileńskiemu.

We wrześniu-październiku oczekiwane są kolejne transporty książek dla polskich szkół i bibliotek. Warto zaznaczyć, że wydawnictwo Prószyński i S-ka przekazało już w tym celu ponad 100 tys. tytułów. Natomiast "Czytelnik" za pośrednictwem Ambasady dostarcza książki i in. wydawnictwa do Biblioteki im. A. Mickiewicza, która przekazuje je także do podległych jej bibliotek.

Mamy też pewne projekty dotyczące teatru, o których poinformujemy.

— Dziękuję za rozmowę.

Halina JOTKIAŁŁO

Afisz koncertowy września

*** Przed oficjalnym otwarciem sezonu * Program "eksportowy dla wilnian" * Musica humana liczy już 20 lat* Orkiestra Gintarasa Rinkevičiusa wybrała "Requiem" Webbera * Wileński Festiwal Kwartetów Smyczkowych zgromadził znanych wykonawców**

Jeszcze przed oficjalną inauguracją sezonu koncertowego (16 września) melomani po letnim wypoczynku od koncertów będą mogli wysłuchać kilku ciekawych programów. 6 września w sali filharmonii wystąpi chór z Japonii, a następnego wieczora w Sali Barokowej program muzyki dawnej wykonają zespół instrumentalny "Atrium musicum" i organista Tomas Bakučionis. 11 września w Sali Barokowej trzej wyśmienici instrumentaliści Leonid Mielnik, Borys Traub i Walentin Kapłun zaprezentują najlepsze melodie klasyków.

16 września Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna zaprosi słuchaczy na otwarcie nowego sezonu koncertowego. Cały październik orkiestra spędzi na występach gościnnych w Niemczech, Holandii, Belgii i Wielkiej Brytanii. Zespół wystąpi w salach światowej sławy — amsterdamskiej "Concertgebouw" i londyńskiej "Barbican center". W programie inaugurującym sezon wilnianie usłyszą znanego na świecie, zamieszkałego obecnie w Anglii rosyjskiego pianistę Dmitrija Aleksiejewa, który w swoim czasie niejednokrotnie występował na Litwie. Zagra on Drugi Koncert Fortepianowy D. Szostakowicza. Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą Juozasa Domarkasa rozpocznie program Piątą symfonią L. van Beethovena, a zakończy uwerturą-fantazją P. Czajkowskiego do "Romea i Julii" Szekspira.

20 września do sali filharmonii zaprosi wilnian obchodzący swój jubileusz 20-lecia zespół muzyki kameralnej "Musica humana". Zespół pod kierunkiem flecisty Algirdasa Vizgirdy wiele dokonał w sferze propagowania muzyki dawnej i współczesnej. Wyjątkowo znaczący jest okres ostatnich trzech lat — monumentalny cykl koncertów "Dawna muzyka europejska".

22 września swój sezon koncertowy w sali filharmonii zainauguruje też Państwowa Orkiestra Symfoniczna z Gintarasem Rinkevičiusem na czele, która nie wiadomo dlaczego na tę miłą okazję wybrała żałobny utwór A.L. Webbera "Requiem".

W ostatnim tygodniu września wszystkie wieczory w sali filharmonii poświęcone będą VII Wileńskiemu Festiwalowi Kwartetów Smyczkowych, w którym wezmą udział Mandelring (Hamburg), Yggdrasil (Sztokholm), Talliński (Estonia) oraz trzy nasze kwartety. 24 września festiwal zainauguruje Kwartet M.K. Čiurlionisa, do którego dramatycznego programu jasny kontrast wniesie śpiewaczka Judita Leitaitė. W pięknym programie Kwartetu Wileńskiego (25.IX), na który się złożą utwory J. Haydna, W.A. Mozarta i L. van Beethovena, weźmie udział francuski alcista Pierre-Henri Xuereb, który towarzyszyć będzie wykonaniu perły muzyki kameralnej W.A. Mozarta — kwintetu smyczkowego g-moll, KV 516.

Talliński kwartet smyczkowy (27.IX) wybierając program podjął dosyć śmiałą decyzję — zapoznać słuchaczy litewskich z muzyką własną i współczesną kompozytorów skandynawskich. A zespół szwedzki (29.IX) nie odważył się podążyć za przykładem tallińczyków i muzyce swego kraju poświęcił tylko pierwszą część koncertu, przeznaczając drugą na wykonanie Dziewiątego Kwartetu L. van Beethovena.

W programie Kwartetu Litewskiego (28.IX) obok Dziesiątego Kwartetu L. van Beethovena i Jedenastego Kwartetu D. Szostakowicza wykonany zostanie Drugi Kwartet A. Szenderowa, w którym weźmie też udział sam autor (klawesyn).

Litwa od dawna słynie z wykonawców muzyki kameralnej, toteż w ramach festiwalowego programu 30 września o god. 14 w sali Akademii Muzycznej wystąpią cztery młodzieżowe kwartety smyczkowe.

Ciekawie zapowiada się też finałowy koncert festiwalu 30 września wieczorem w sali filharmonii. Trzyczęściowy program mają rozpocząć goście — kwartety szwedzki i estoński. Następnie słuchacze zapoznają się ze wspaniałym dziełem Francuza E. Chaussona — koncertem na fortepian, skrzypce i kwartet smyczkowy. Kwartetowi Wileńskiemu towarzyszyć będą zamieszkała obecnie w USA była wilnianka pianistka Golda Wainberg-Tatz oraz skrzypek Raimundas Katilius. Barwnym końcowym akordem festiwalu będzie Oktet F. Mendelssohna w wykonaniu Kwartetu M.K. Čiurlionisa.

Antanas KIVERIS

W kościele św. Ducha

Przyjmowane są zgłoszenia w sprawie przygotowania dzieci do I Komunii Św., które nie objęte są katechizacją w szkołach. Przygotowanie dzieci do tej tak ważnej w życiu chrześcijańskim uroczystości będą się odbywały w soboty. Pierwsze zajęcia odbędą się 1 października o godz. 10.00.

W piątek 9 września znów do Wilna przybywają pielgrzymi z Polski, z Ostrowi Mazowieckiej. Potrzebny jest nocleg dla nich. Chętni udzielenia go pielgrzymom proszeni są o przybycie w piątek na wieczorną Mszę Św. o godz. 19.00.

Jan LEWICKI

W kręgu lektur

Kresy — to takie krechy

Oryginalnie miało to być powiedziane jeszcze: "takie grube krechy" na pytanie, co to są Kresy? Pytanie zadane przez autora eseju "Książka polska na Kresach" Wojciecha J. Podgórskiego. Oczywiście mowa była o nas, tu za Bugiem, na wschód za granicą Polski, co zresztą niby każdy wie, ale się okazuje, że i nie. Dzisiejsza moja lektura to nie tylko ten esej, ale cały zbiór ich wydany ostatnio przez warszawskie Interlibro. Na 265 stronach książkowych znalazło się 14 esejów tego znanego również w Wilnie autora. Z tym, że część ich się ukazała już o wiele wcześniej na łamach różnych pism w kraju, a dokładnie 5 z nich ukazuje się w tym tomie po raz pierwszy w publikacji. Całość tomu nosi tytuł "Litwa — Polska XIX i XX wieku. Inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe".

Jest to całość nader urozmaicona, poruszająca takie zbieżności na obszarze kultury polsko-litewskiej, jak np. legendę literacką o Birucie a nieoficjalnym hymnem polskim "Boże, coś Polskę", dociekania natury polskiego romantyzmu, w tym kontekście i Kraszewski, i Syrokomla i inni, ale też nieodłączny od podłoża litewskiego Oskar Miłosz, czy Tadeusz Konwicki. Linia "myślenia Mickiewiczem" u Kazimiery Iłłakowiczówny, Teodora Bujnickiego, Czesława Miłosza i Tadeusza Kijonki sprowadza się do grupy autorów słowa poetyckiego w Wilnie dziś. Właśnie eseje temu poświęcone są najświeższe, aczkolwiek tu i ówdzie zawierają na dziś stwierdzenia nieaktualne, co może nie ma większego znaczenia dla istoty sprawy. Zasadniczo te są dla naszego czytelnika tu najciekawsze, rzecz zrozumiała. W. J. Podgórski np. w eseju "Między Górą Trzykrzyską a Golgotą" podkreśla rolę naszego kolegi Jerzego Surwiły w podejmowaniu tematyki dot. "wileńskich śladów na drogach cierpień". Gdzie indziej eseista jeszcze powie o dalszej pracy twórczej J. Surwiły, zwłaszcza w kontekście postaci Mickiewicza czy Piłsudskiego.

Esej "Rozsypani po świecie" poświęcono ogólnie Polakom twórcom na Zaolziu, Wileńszczyźnie, Ziemi Lwowskiej, Grodzieńszczyźnie w kontekście wydanych w swoim czasie słowników i antologii ujmujących wszystkich piszących po polsku na obczyźnie. Wymienia się tu właściwie tych, kto cokolwiek w ostatnim półwieczu zainicjował w dziedzinie piśmienniczej łącznie z poetami, publicystami, autorami podręczników czy śpiewników. Ciekawe jest tu odkrycie na swój sposób tomika "Wierszy poetów polskich z Białorusi. "Ta, co nie zginęła" w opracowaniu T. Gawina i E. Skrobockiego. Jak sobie przypominam, w Wilnie tego jakoś nikt nie odnotował.

Powiązania z kolei ukraińskie z Litwą reprezentuje Michał Tarnawski (Tarnawski, rodem z Zaleszczyk). Najnowszy esej (z roku 1993) "Czy wrócił kiedyś poeta? Poezja polskiego Wilna — dzisiaj" jest próbą przeglądu dorobku naszych powszechnie znanych poetów wileńskich. Krytyk przygląda się poszczególnym piórom, jednym więcej, innym całkiem zdawkowo, nie wgłębiając się. Faktycznie trudno wydedukować motywacje autora, czytelnik raczej ma własne rozeznanie tu nad Wilią i nienajgorsze w tym przedmiocie. Co prawda, esej i jest tym gatunkiem, gdzie zasadniczo nie stawia się kropek nad "i". W ogólnym szeregu nazwisk wileńskich w tego typu publikacjach uważny czytelnik zaobserwuje brak, powiedzmy, nazwiska Leonarda Gogiela. Nie można powiedzieć, że jest nieznany. Daleko wcześniej od innych ogłaszał swą poezję na łamach wileńskich i też wspominany bywał niejednokrotnie po ukazaniu się jego tomika, znamiennego, pod tytułem "Ścieżka spod Ostrej Bramy" (1989, str. 140). Co prawda, rzecz się ta ukazała w Chicago, czyli na obczyźnie, gdzie poeta zamieszkał. W. J. Podgórski przypominając autorom słownika różne nazwiska, które zostały pominięte, również pomija L. Gogiela. Wydaje się, że Leonard Gogiel jest ciekawy, nie tylko jako liryk, ale też poprzez swe polsko-litewskie koneksje (ojciec Litwin, matka Polka z Birż) służy chwalebnie dla obu kultur.

W ostatnich latach sporo się ukazuje różnych publikacji większych i pomniejszych dotyczących ziem Kresów, ogólnie tak definiowanych — jak rozumiem — po prostu dla łatwości określenia. Są nieraz rzeczy powtarzające się tematycznie, co zresztą nie jest ich wadą, bo ważne, co się mówi i jak. Książki W. J. Podgórskiego są wyrazem życzliwości dla tutejszej polskiej zbiorowości, czego nie tylko tym tomem daje dowód. Przy tym posługując się pięknym, niebanalnym językiem, który zapewne wyróżnia jego pióro spośród innych.

Książka ta w Wilnie już jest do nabycia. Miejmy nadzieję, że znajdą się nabywcy. Liczni zainteresowani. Na zainteresowanie to niewątpliwie zasługuje.

Danuta WEROWSKA

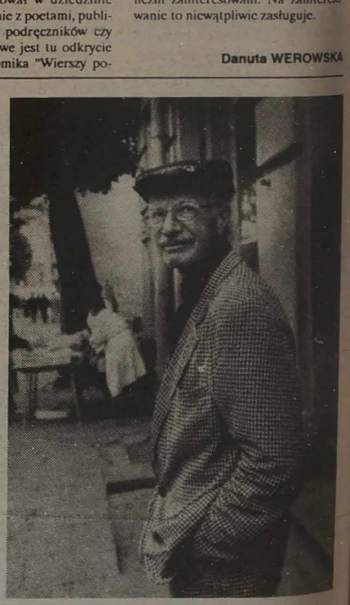

W teatrach wileńskich — gwiazdy rosyjskiego kina

W Litewskim Teatrze Dramatycznym odbywają się przy pełnych salach przedstawienia teatru z Moskwy "Szkoła sowremiennoj pjesy". Przybyli do Wilna znakomici aktorzy, dobrze znani z filmów. Fotoreporter B. Judźinskas zapolował na nich na wileńskich ulicach, w foyer teatru. W wyniku — fotografie do albumu — Irina Alfiorowa, A. Fiłozow.

WĘDRÓWKI WOKÓŁ WILNA

Na terenie obecnego rejonu wileńskiego przed wojną było 298 dworów. Obecnie zarejestrowanych jest 41. Dopiero teraz opracowywana jest dokumentacja warunków korzystania z nich, planuje się objęcie ich ochroną. Niestety, nie wszystkie tego doczekają. Inspekcja Dziedzictwa Kultury skłonna jest kilka z nich skreślić z rejestru jako obiekty beznadziejne, nie podlegające już restauracji. W ogóle wiadomości o dworach podwileńskich są nikłe. Nawet w monumentalnym dziele Romana Aftanazego "Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej", wydanym przez "Ossolineum" poza paroma zaledwie wyjątkami nie ma o nich ani słowa.

Niżej podpisani postanowili więc odwiedzić pozostałości dawnych siedzib ludzi, którzy tworzyli klimat tej ziemi i którzy zrządzeniami losu opuścili ją.

1. Zatarte ślady herbów, imion i nazwisk

Na starym rozłożystym drzewie bociany mają swój dom. Ta sama para przylatuje tu od lat. W tym roku musiała się napracować mocno. Trójka małych wciąż domagała się jedzenia. Ale w Lubowie podobno trafiają się jeszcze żaby, więc większego problemu rodzice nie mieli.

Teraz, u schyłku lata, bociania rodzina ledwo się mieści w gnieździe. Młodych, tak dużych jak stare, rozpoznać można po białych nogach. Wkrótce cała piątka przyłączy się do stada i odleci do ciepłych krajów, by wiosną, na świętego Józefa wrócić na swoją lipę.

— Bociany wracają. Prawie zawsze jednego zostawiają na tutejszym polu. W zeszłym roku — też. Chcieliśmy go zapędzić do obory, żeby przezimował. Nie dał się, pewnie zginął — opowiada Sabina.

Stary bocian został na rodzinnej ziemi, ostatni właściciel Lubowa Rafał Jan Ślizień, ponad 80-letni starzec zmarł w drodze na Syberię, wygnany z własnego dworu przez bandę enkawudzistów.

Od Mikołaja Radziwiłła do Rafała Jana Śliźnia

Lubowo, Lubów — ileż czułości jest w tej nazwie. Dziś oficjalnie — Lubawa. Jednak starzy, choć nieliczni, mieszkańcy nie mogą przyzwyczaić się do nowego brzmienia i nadal mówią: Lubowo.

Ziemie byłego majątku lubowskiego leżą tuż pod Wilnem. Niedaleko drogi Mejszagoła — Niemenczyn. Ongiś rozpościerały się po obu stronach Wilii, a ośrodek majątku znajdował się w miejscowości Lubowo, nad rzeczką Żałosą, zmierzającą do "naszych strumieni rodzicy".

Nazwę Lubowo spotyka się w dokumentach z XVI wieku. Ówczesne starostwo lubowskie, podobnie jak i ziemie wokół Wilna, stanowiły własność rodziny królewskiej, administrowanie nimi powierzano najczęściej swoim ludziom.

Od 1554 r. starostwem lubowskim w ciągu 23 lat zarządzał wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł. Po Radziwiłłach ziemie te do połowy XVII wieku należały do Galejewskich, później władali nimi Kryszpinowie.

Dwór w Lubowie założył kanonik wileński Mikołaj Tyszkiewicz, któremu ziemie te przypadły w 1786 r.

Potem należały one do Dominika Tyszkiewicza, ożenionego z Zofią z domu Ślizień. W majątku i folwarku, prócz dworu i zabudowań gospodarczych był browar, karczma, dwa młyny wodne, tartak. Kolejnym właścicielem w połowie XIX w. został Wincenty Tyszkiewicz. Majątek liczył 3200 dziesięcin ziemi, posiadał dwa folwarki — Lubowo i Belpol, 4 wsie, 10 zaścianków.

Od 1846 roku majątek przeszedł do rodziny Śliźniów. Najpierw należał do Kamilli Ślizień. Następnie — do Gustawa Dominika Śliźnia oraz jego synów.

W 1912 r. rodzina Śliźniów podzieliła między siebie należące do niej nieruchomości. Majątek lubowski z folwarkami i zaściankami, liczący 1712 dziesięcin i 2160 sążni kwadratowych oraz dom w Wilnie przypadł ostatniemu właścicielowi Rafałowi Janowi Śliźniowi.

W okresie międzywojennym przekazał on ziemię bankowi parcelacyjnemu, który wysprzedał ją jako poszczególne parcele. Do roku 1940 we władaniu rodziny Śliźniów pozostała tylko centralna część majątku z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, kapliczką, młynem nad stawem, utworzonym przez rzeczkę Żałosę.

Potem nie stało troskliwych rąk tej ziemi, przenoszących z pokolenia na pokolenie tradycje gospodarowania. Pomarli Śliźniowie — ostatni właściciele Lubowa.

Antoni Wysocki

Pierwszą osobą, napotkaną na drodze do wsi był Antoni Wysocki. Szczupły, lekko pochylony mężczyzna, śniada spalona w słońcu twarz i spracowene, przypominające korzenie starego drzewa, ręce. Pan Antoni pochodzi spod Niemenczyna. Przed ponad 30 laty kupił w Lubowie dom, założył rodzinę.

— Mam żonę z Gdańska. Po wojnie wyjechała do Polska, potem wróciła.

— Jak się panu powodzi?

— Zadyszka męczy. Moje zdrowie zostało tam — pan Antoni wskazuje na rozległe nieobsiane pola. — 36 lat odpracowałem. Byłem i traktorzystą, i kombajnistą. Teraz — na emeryturze, żona — też.

— Ile pan otrzymuje?

— 115 litów.

— Wystarcza?

— Bo ja wiem, mamy krowę, prosiaczka, dwa psy, kury. Tak żyjemy.

— Dzieci?

— Czterech synów i córka. Wszystkie, prócz jednego syna, który w Wilnie jest, pracują na wsi. Tu, w Lubowie, a także w Ożołówce i Pikieliszkach.

— Czy słyszał pan o Śliźniach?

— Pewnie. To pan tej ziemi. Trzymał tu majątek. Jego cała rodzina leży tam, w kaplicy. Prędko zawali się zupełnie. Ludzie mówią, że po śmierci żony Ślizień romansował ze swoją kucharką, a jak go wzięli na Sybir, ona zabrała, co się dało i wyjechała do Wilna.

...Później dowiadujemy się o wersji innej zupełnie. Podobno wybranka serca starego pana podążyła za nim dobrowolnie na Syberię. A po jego śmierci wyjechała do Polski.

...Każdy, kogośmy zagadnęli, nazwisko Śliźniów zna. Bo tu, co krok, ślady po nich zostały.

Cdn.

Halina JOTKIAŁŁO,
Andrzej PILECKI

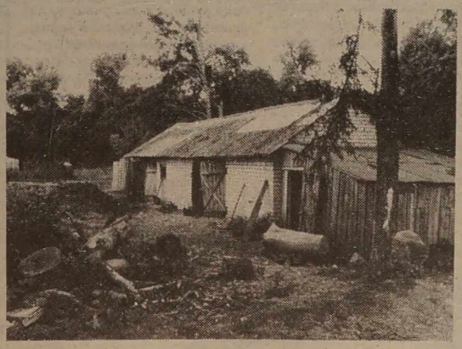

NA ZDJECIACH: Stary modrzew rośnie w pobliżu miejsca, gdzie stał nie istniejący dwór Śliźniów; magazyn karmy dla cieląt o dwuspadzistym łamanym dachu polskim — jedna z zachowanych budowli wzniesiona przez dawnych właścicieli majątku; nowi gospodarze budując nie zawracają sobie głowy estetyką i funkcjonalnością, a wynik widoczny na zdjęciu.

Fot. Marian Paluszkiewicz

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Polskie Studio Dokumentalistyki w Wilnie

Właśnie powstało przy redakcji tygodnika "Znad Wilii". Inicjatorem przedsięwzięcia jest Romuald Mieczkowski, znany również publicysta telewizyjny. Na początek przekazał on materiały filmowe o objętości ok. 100 godzin projekcji. Obrazują one najważniejsze wydarzenia z życia Polaków na Litwie za okres ostatnich 3 lat. Są to już dziś historyczne dokumenty, m.in. z założenia różnych organizacji i instytucji polskich z wypowiedziami znanych na naszym terenie działaczy, jak też szeregowych ludzi Wileńszczyzny. Niekiedy są to materiały unikalne, gdyż nigdzie poza tym nie zostały utrwalone. Wzruszające są tego rodzaju zdjęcia np. z eshumacji grobów żołnierzy AK na Rossie, obchodów 200 rocznicy Konstytucji 3 Maja w Wilnie, migawki z budowy Szkoły im. Jana Pawła II. Kamera utrwaliła też ludzi, którzy odeszli.

Inny ważny dział materiałów — krajoznawczy. Mamy tutaj zabytki Wilna i Wileńszczyzny, przedsatwione pod kątem jakiegoś problemu. Podobnie jak ludzie, mają one losy godne utrwalenia, ponieważ zmieniają swój wygląd, a czasami tylko film ocala je od zapomnienia.

I jeszcze wyodrębnia się jeden dział dokumentów, może najprzyjemniejszy — muzyczny. Zarejestrowane zostały najważniejsze koncerty naszych zespołów, jubileuszowe, popisy gwiazd jak też debiuty. Dziwi brak zainteresowania nimi ze strony organizacji społecznych, nie mówiąc już o jakiejś pomocy przy ich realizacji. A przecież jest to dokument, który z biegiem czasu będzie nabierał wartości, do którego będzie się powracało. To chyba zrozumiałe.

Fascynacja filmem zaprowadziła mnie na studia operatorskie, na wydział Filmowo-Telewizyjny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W tym roku kończę studia. Na swym koncie mam zrealizowanych kilka etiud filmowych, w tym film dokumentalny "Góra Krzyży" oraz kilkanaście prac, które powstały wspólnie i pod kierownictwem red. R. Mieczkowskiego. Z przyjemnością przyjąłem więc propozycję pracy w Polskim Studiu Dokumentalistyki. Bo zawsze przywiązywałem wagę właśnie do filmu dokumentalnego. Jest też szansa realizowania własnych projektów twórczych. Przecież dookoła dzieje się tyle ciekawego.

Nie zaczynamy od zera. Choć niewiele posiadamy, w dyspozycji jest jednak kamera, drobny sprzęt. Pozwala to rejestrować wydarzenie. Powstają problemy z montażem, gdyż nie posiadamy własnego stołu montażowego (dwa magnetowidy w systemie S-VHS, mixer, monitor, megnetofon, mikrofony). Dlatego zwracamy się z propozycją współpracy z kimś, kto byłby w stanie przyczynić się do zdobycia aparatury — by wspólnie, na podstawie odpowiednich porozumień, realizować tę ideę.

Zapewne przyjdzie już wkrótce taki czas, kiedy organizatorzy ważnych konferencji, zjazdów, sympozjów zaczną przywiązywać uwagę do rejestracji filmowej, jak to jest na świecie. Studio wyświadcza również i takie usługi, jak też będzie pracować na zlecenie. Rejestrując w sposób fachowy także uroczystości prywatne i rodzinne.

Polskie Studio Dokumentalistyki w Wilnie ma jeszcze wiele innych propozycji. Ale to pozostaje do omówienia bezpośrednio z zainteresowanymi.

Jan WIERBIEL,
operator filmowo-TV

6. Urodzony na prawdziwego policjanta

Często jego rady zasięgał były premier Włoch Carlo Chiampi. Szef departamentu bezpieczeństwa publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Vincenzo Pariszi nazywa go " najlepszym naszym człowiekiem". Były jego przyjaciel i współbojownik zamordowany sędzia Giovanni Falcone pewnego razu powiedział: "Nie jest on człowiekiem żadnej ekipy, służy on państwu". Włoski dziennik "La Repubblica" 11 czerwca br. po ucieczce pewnego głośnego mafiozi, która spowodowała wiele wrzawy w kraju, pisał, że śledztwem kieruje sam szef antymafijnej dyrekcji dochodzeniowej, jak mówią bossowie mafii, "twardoskóry inspektor, "glina" od stóp do głowy".

46 lat temu w południowo-wschodnich Włoszech — w Reggio di Calabria w rodzinie sędziego przyszedł na świat Gianni de Genero, którym dziś, jak pisze gazeta "The European", powinni szczycić się Włosi, kieruje on bowiem walką państwa przeciwko zorganizowanej przestępczości. Niewielkiego wzrostu, o przebiegłym spojrzeniu mądrych oczu szef DIA mówi lakonicznie i dobitnie. Jest on bardziej przyzwyczajony do działania na terenie wroga. Chociaż de Genero czekał na pierwszą wizytę nowego ministra spraw wewnętrznych Włoch Maroniego, to jednak zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań.

— Nie tylko w pańskim kraju znany jest fenomen włoskiej mafii, prosimy jednak o pewne szczegóły?

— Jeszcze w latach 80 sędzia G. Falcone, kierujący grupą prokuratorów w Palermo, ustalił pewne granice zorganizowanej przestępczości, przede wszystkim poznał ugrupowanie Cosa Nostra. Była to organizacja posiadająca ściśle określony porządek i własną hierarchię oraz kodeks milczenia. Poza Cosa Nostra w prowincji Kalabria działała "Ndrangetha", w Kampanii — "Camorra", a w Apulii — Związek Korony. To ugrupowanie przestępcze zapuściło korzenie na południu Włoch. Wraz ze wzrostem migracji ludności, mafia zaczęła przedostawać się za granice. Dlatego w DIA utworzono wydział, który obserwuje i analizuje działalność miejscowych przestępców oraz ich powiązania poza granicami naszego państwa.

— Na Litwie niewielu wie o kierowanej przez pana antymafijnej dyrekcji dochodzeniowej (DIA).

— Dzień 30 grudnia 1991 r. może być uważany za datę naszych urodzin. DIA pojawiła się wtedy, gdy wzrosło zagrożenie dla bezpieczeństwa i demokracji kraju. Mamy centralną dyrekcję i własne jednostki w 12 najważniejszych regionach Włoch. Ustawa nr 410, na

Mafia

której podstawie powołano DIA, ustala nasze kompetencje i wzajemne stosunki z innymi służbami policji. To bardzo ważne, że po raz pierwszy udało się pod jednym dachem zgromadzić najlepszych specjalistów trzech rodzajów policji — państwowej, karabinierów i podatkowej. Poza tym ustawa ta dała nam prawo stosowania różnych środków prewencyjnych nie tylko przeciwko przestępcom, ale też przeciwko korupcji, urzędowym osobom, związanym z mafią. Na przykład, mogę zwrócić się do terytorialnych instytucji sądowych w sprawie zatrzymania niektórych osób, lub nałożenia aresztu na ich majątek, przeprowadzenia kontroli w bankach. W tym przypadku nie obowiązuje ustawa o tajemnicy bankowej.

Podstawową cechą naszej działalności jest to, że DIA nie prowadzi dochodzenia w sprawie poszczególnych przestępstw, ale gromadzi dane o całych ugrupowaniach. Utworzyliśmy mechanizm, który pozwala spojrzeć na mafię z bliska.

— Jaki jest ten mechanizm?

— Artykuł 416 bis Kodeksu Karnego Republiki Włoskiej głosi, że jeśli struktura przestępców posiada siły zastraszania, zmusza do bezwarunkowego posłuszeństwa wobec przepisów wewnętrznych i przyrzeczenie milczenia — to stanowi ona mafię i jest prześladowana przez prawo. Takie ugrupowanie dąży do nielegalnego przejęcia kierownictwa lub kontroli nad pewną gałęzią biznesu lub subsydiami. Za tym wszystkim tkwi korzyść majątkowa. Mafiosi bezlitośnie likwidują nieposłusznych sobie ludzi, którzy ośmielili się być nieposłuszni lub swobodnie wyrażać własną wolę.

— Wielu we Włoszech kojarzy ostatnie sukcesy w walce z mafią z zeznaniami "pentiti", czyli członków mafii. Były głośny mafiozo Lom broso Buscuetto dzięki panu, jak też sędziemu Falcone złożył druzgocące zeznania dotyczące wodzirejów czyli "ojców chrzestnych" przestępczych klanów na Sycylii.

— Naprawdę dużą wagę mają dla nas zeznania takich byłych przestępców, którzy zgodzili się na współpracę z funkcjonariuszami wymiaru sprawiedliwości. W niektórych przypadkach ludzie są, być może, zmęczeni, ale większość nie ma innego wyjścia. Znaleźli się oni w takiej sytuacji, że ochrona policji, współpraca z nią stanowią dla nich sposób na zachowanie życia. Inni liczą, że składając zeznania, można spodziewać się złagodzenia kary, a nawet jej zmniejszenia. Te stosowane złagodzenia są zawarte w osobnej ustawie, dlatego wszyscy o nich wiedzą.

— Zapewne stosowane są również inne metody śledztwa?

— Została uchwalona specjalna ustawa o tajnych agentach policji, działających w strukturach mafijnych. Przy wyświetlaniu takich przestępstw, jak np. handel bronią i narkotykami, pranie brudnych pieniędzy agenci ci często zawierają fałszywe transakcje, podczas których ujmowani są prawdziwi przestępcy. W takim przypadku tajni policjanci, wykonujący obowiązki służbowe nie są pociągani do odpowiedzialności.

— Czy DIA jest jedyną strukturą, prowadzącą tak poważną walkę z mafią?

— W latach ostatnich utworzono nowy system, w którym działa wspomniana DIA, krajowa prokuratura antymafijna i generalna rada walki ze zorganizowaną przestępczością. Wchodzą do niej kierownicy policji państwowej i podatkowej, generalny komendant karabinierów, dyrektor DIA oraz osoby z kierownictwa wywiadów wojskowego i cywilnego. Dowodzi to, że we Włoszech pod tym względem dokonano nowego i znaczącego kroku do przodu.

— Dziękuję za rozmowę.

Kęstutis VAGNERIS

Rzym-Wilno

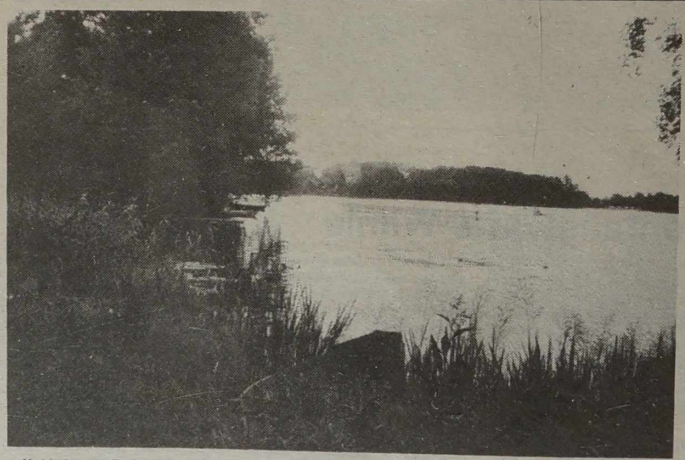

Nad jeziorem w Trokach.

Fot. Jan Lewicki

ATVIROS LIETUVOS FONDAS
OPEN SOCIETY FUND - LITHUANIA

"Dialogue for the Future" ("Dialog dla przyszłości") —

to międzynarodowy projekt młodzieżowy, w którym uczestniczy 17 krajów i którego koordynacyjnym ośrodkiem jest fundacja króla Baudouina w Brukseli. Celem tego długofalowego projektu jest włączenie młodzieży do procesu demokracji.

Co roku odbywają się spotkania wszystkich uczestniczących w projekcie partnerów. Wymienia się tu doświadczenie, dyskutuje, kreśli wspólne plany na przyszłość.

Młodzież litewska do "Dialogue for the Future" włączyła się rok temu, tuż po jego powstaniu. Jego działalność koordynuje Fundacja Otwartej Litwy.

Najbliższe spotkanie partnerów uczestniczących w "Dialogue..." odbędzie się w kwietniu 1995 r. w Warszawie na temat "Młodzież, demokracja i współdziałanie różnych kultur w Europie". Wszystkich młodych ludzi (w wieku 15-20 lat), którym nie obcy jest los demokracji na Litwie i w Europie, praktyczne zastosowanie jej wartości, prosimy odezwać się. Demokracja, tolerancja, solidarność, problemy mniejszości narodowych, religijnych i in. — to krąg tematów, na które możemy się orientować w konkretnych projektach. Idee klubu dyskusyjnego, gazetki szkolnej, seminariów oraz innych różnorodnych i nieoczekiwanych imprez przysyłajcie na adres:

"Dialogue for the Future"
Fundacja Otwartej Litwy
Jakšto 9
2600 Vilnius

Najciekawsze projekty i pomysły będą sponsorowane. W razie potrzeby należy telefonować do koordynatorki projektu Audry Žukaitytė, tel. 44-00-67.

(Zam. 836)

Współczesnej młodzieży — współczesna szkoła!

Dwuletnia szkoła języków obcych i komercji "Linguae et commercium"
ogłasza zapisy uczniów na rok szkolny 1994-1995.
Trzy języki obce (niemiecki, angielski, francuski), komercja, wakacje w Europie Zachodniej.
Vilnius, tel. 46-57-34, 73-58-10.

(Zam. 822)

Codziennie o 19.30 z dworca autobusowego kursuje autokar WILNO-WARSZAWA-WILNO.

Przybywa do Warszawy na dworzec Wschodni o godz. 4.00. Następnie dla wygody pasażerów jedzie na stadion i o godz. 12.00 odjeżdża do Wilna. Przybywa do Wilna o godz. 21.30. Bilety do nabycia w kasach dworca.

(Zam. 835)

DROGO PŁACIMY ZA CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Manto 3, tel. 73-12-50. Sklep nasion przy Rynku Kalwaryjskim.

(Zam. 827)

SPRZEDAJĘ

dom i hektar ziemi niedaleko Ejszyszek.
Tel. Vilnius: 76-09-31; Šalčininkai: 52-734.

(Zam. 829)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.

(Zam. 807)

SZUKAM

do wynajęcia jednopokojowego mieszkania w Wilnie. Mogę zapłacić od razu. Telefon: 41-75-53.

(Zam. 813)

W TRYBIE PILNYM

pomagamy w załatwianiu dokumentów do Rosji, Holandii (Utrecht).
Korzystne podróże komercyjne w soboty na trasie: Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno.
Licencja nr 000011.
Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-06.

(Zam. 819)

DZIEWCZYNA,

mająca specjalność księgowej, pilnie szuka pracy.
Vilnius, tel. 76-25-57, w godz. 9-12.

(Zam. 64-D)

OBSŁUGA WESEL

Proponujemy usługi muzykantów, fotografów, gospodyń, samochody.
Vilnius, tel. 64-23-32.

(Zam. 832)

TRZY MŁODE POLKI

przebywające w Wilnie w okresie od września br. do czerwca 1995 r. uczące się w wieczorowej Szkole Biblijnej, podejmą pracę (np. pomoc kuchenna, sprzątanie, opieka nad dziećmi, opieka nad osobami starszymi itp).
Vilnius, tel. 44-71-71.

(Zam. 834)

SPRZEDAM

dużą zagrodę 24 km od Wilna lub zamienię.
Vilnius, tel. 42-49-85.

(Zam. 837)

DO PRACY W KIOSKACH

są potrzebne sprzedawczynie. Telefonować: 76-53-75 od godz. 17 do 19.

(Zam. 824)

PROGRAM POLITYCZNY RZĄDU I JEGO REALIZACJA

Wymagania wobec mieszkańców miasta i regionu. Program polityczny rządu litewskiego nie został opracowany zawczasu. Premier A. Merkys, który poprzednio był pełnomocnikiem rządu w Wilnie, przyznał na zjeździe Związku Tautininków na początku stycznia 1940 roku, że po utracie Wilna w 1920 roku rząd całą uwagę skierował na walkę dyplomatyczną i polityczną o niego, ale zupełnie nie były zbadane realne warunki życia. "Gdy weszliśmy do Wilna, trzeba było działać nieco po omacku" — powiedział o tym lakonicznie A. Merkys. Jak widzieliśmy, życie w Wilnie było bardzo złożone, więc program rządu litewskiego zmienił się, kształtował zależnie od rozwoju życia, wydarzeń politycznych wewnątrz kraju, od stosunków międzynarodowych. Jednakże jego generalna, strategiczna linia została sformowana i ogłoszona w pierwszych dniach po odzyskaniu Wilna. Przede wszystkim została ona przedstawiona w oświadczeniu dopiero co przybyłego 4 listopada do Wilna pełnomocnika rządu A. Merkysa do mieszkańców miasta Wilna i Wileńszczyzny, złożonym od razu po wypadach antysemickich i wystąpieniach nacjonalistów polskich 31 października i 1-2 listopada.

A. Merkys podkreślił, że Wilno odzyskało swoje prawdziwe przeznaczenie: powinno ono być stolicą Litwy, centrum politycznym, kulturalnym, religijnym ziem litewskich. Rząd litewski jest zdecydowany "(...) na wieki zachować dla Litwy tak drogą spuściznę jej przodków". Zatem linia strategiczna rządu litewskiego — to konieczne utrzymanie Wilna dla Litwy.

Następnie w oświadczeniu stwierdza się, że będą brane pod uwagę osobliwości i potrzeby kulturalne miejscowych mieszkańców, zostanie zapewniony im spokój, podejmie się starania dla zaopatrzenia ich w chleb, przezwyciężenia trudności materialnych; wzywano miejscowych mieszkańców, by zapomnieli o dawnych nieporozumieniach, wzajemnie wyrządzonych krzywdach, skonsolidowali wszystkie twórcze siły do zwalczania trudności, budowy dobrobytu i przyszłości Litwy. Jak widzimy, ta część oświadczenia brzmiała nader liberalnie. Obiecywanie tolerancji w życiu kulturalnym, obiecywanie pracy i chleba, zapewnienie spokoju — to były bardzo ważne i istotne przyrzeczenia. Szczególnie pojednawczo brzmiała propozycja, by zapomnieć o nieporozumieniach, wzajemnie wyrządzonych krzywdach. Była to rzeczywiście ręka wyciągnięta do zgody. Jednocześnie A. Merkys przedstawił również wymagania rządu litewskiego: "Jednakże rząd będzie wymagał od was bezwarunkowej lojalności wobec Republiki Litewskiej, jej instytucji i świętych dążeń narodu litewskiego. Będzie on bezwzględny w stosunku do mąciciel ładu i spokoju". To ostatnie zdanie wyraźnie nawiązywało do ostatnich wydarzeń; rząd litewski żądał, aby nie przeszkadzać jego generalnej linii politycznej.

Sfołmułowaną przez A. Merkysa najważniejszą tezę uzupełnił również A. Smetona w przemówieniu, wygłoszonym 29 listopada na VII sesji Sejmu. Mówiąc o głównych kierunkach uporządkowania Wilna, podkreślił on, że trzeba jak najprędzej, najmocniej i najgłębiej włączyć Wilno, do ogólnego organizmu państwa. Integracja, zlanie się Wilna i Wileńszczyzny z całą Litwą — stanowiło to drugą część planu strategicznego.

Podobnie jak i A. Merkys, A. Smetona mówił o harmonizowaniu stosunków wszystkich mieszkających na Wileńszczyźnie narodowości na podstawie przyznania wszystkim równych praw. Więc mieszkający na Wileńszczyźnie Polacy będą korzystali z tych samych praw, co Białorusini, Żydzi, Karaimi i inne mniejszości narodowe. Z narodu panującego Polacy mieli zostać zwyczajną mniejszością narodową. W swym przemówieniu A. Smetona odnotował jeszcze raz, że państwo będzie szanowało osobliwości kulturalne wilnian, na ile pozwalają na to jego ustawy, że spodziewa się, iż Litwini wileńscy będą serdeczni, a wszyscy inni — naprawdę lojalni. Podkreślając, że Wilno jest stolicą Litwy, zaakceptował myśl, iż Wilno i Wileńszczyzna stanowią część Litwy, dlatego więc mniejszość powinna dostosowywać się do większości, tj. do narodu litewskiego.

Ujednolicanie Wilna z całą Litwą, jego integrację rozpoczęto już w pierwszych dniach pod odzyskaniu go. Są to znane nam już posunięcia w dziedzinie prawa, finansów, sprawiedliwości, gospodarki, administracji. Jedne dopiero tylko rozpoczęto (reforma rolna, wywłaszczenie lasów), innych jeszcze nie doprowadzono do końca (ujednolicenie systemu gospodarczego), niektóre już zakończono (podział administracyjny, ujednolicenie systemu organów władzy, wejście w życie ustaw Litwy). Rząd litewski uważał, że pierwszy etap integracji Wilna został w istocie zakończony już na wiosnę 1940 roku. Nowy pełnomocnik rządu K. Bizauskas na początku 1940 roku był zdania, że "(...) najważniejsze żywotne sprawy Wilna zostały już skierowane na właściwe tory i, chociaż będą wymagały nadal szczególnych starań, to ich program jest już jasny".

Premier A. Merkys, mówiąc na wiosennej sesji Sejmu o problemach Wilna, odnotował, że nie budzi zastrzeżeń lojalności ludu Wileńszczyzny w stosunku do Litwy. Zadowalająco, jego zdaniem, względem Litwy zachowują się również mieszkańcy miast — kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, większość przedstawicieli wolnych zawodów. Pod względem narodowościowym — to część Polaków, Żydzi, Białorusini.

W ciągu całego już minionego okresu procesu integracji największe zatroskanie rządu litewskiego, jak wiemy, budziła warstwa polskich intelektualistów, do której należała część "przybyszów", część inteligentów pochodzenia miejscowego. Wielu nieraz charakteryzowało tę warstwę negatywnie. "Jest to warstwa nieliczna — mówił A. Merkys, ale silna pod względem potencjału intelektualnego i zdecydowana przewodzić innym — niewystarczająco uświadomionym politycznie i narodowo warstwom. Ludzie z tej grupy nie szczędzą wysiłków, aby zachować polskie urzędy i instytucje — ośrodki polskości".

Historyk P. Łossowski twierdzi, że w Wilnie Litwini i Polacy nie rozumieli się ze sobą. Władzy i społeczeństwu litewskiemu obce były nastroje panujące wśród miejscowych mieszkańców, ich nadzieje. Po drugie, również społeczeństwo polskie nie rozumiało, nie znało celów, tendencji władz litewskich. Takie twierdzenie P. Łossowskiego nie wyjaśnia złożonych stosunków, jakie ukształtowały się w Wilnie. Przede wszystkim, tak można mówić nie o całym społeczeństwie wileńskim, a tylko o nastawionej nacjonalistycznie jego części. Rząd i społeczeństwo litewskie doskonale rozumiały jej cele i nastroje: były one nie do przyjęcia, stały na przeszkodzie dążeniom rządu i społeczeństwa litewskiego. To były najważniejsze przyczyny, kształtujące antagonizm rządu i części społeczeństwa litewskiego względem nacjonalistycznej części społeczeństwa polskiego i jego przywódców w Wilnie. Następnie P. Łossowski już bardziej obiektywnie przyznaje, że społeczeństwo polskie też "(...) nie chciało znać ich" (tj. dążeń rządu i społeczeństwa litewskiego — R.Z.), z myślą o pozytywnych dla Polski wynikach wojny, lekkomyślnie patrzyło na nowych gospodarzy Wilna. Jednakże i tu należało dostrzegać nie lekkomyślność, a raczej ich linię polityczną i przekonania.

Jednakże powrócmy do zadań rządu litewskiego. Do najbliższych jego prac należała integracja polityczno-społeczna Wilna i Wileńszczyzny. Była to druga, szczególnie skomplikowana i trudna do realizacji część planu strategicznego. Należało zwalczać silny wpływ ideologii nacjonalistycznej intelektualistów na ludność Wilna i Wileńszczyzny, umacniać pozycje lojalnych wobec Litwy mieszkańców, przedstawiać ludności Wilna Litwę z pozytywnej strony, zapoznawać z jej kulturą, dodatnimi cechami narodu litewskiego, umacniać pozycje Litwy wśród mieszkańców Wileńszczyzny. Inaczej bowiem nie można było liczyć na pomyślną integrację.

(Cdn.)

Początek w nr 144

Uwaga, kombatanci!

Żołnierze Września oraz LWP proszeni są o odbiór paczek żywnościowych, które nadejść mają z Polski. W tym celu spotykamy się we czwartek (8 września) o godz. 12.00 w redakcji "Kuriera Wileńskiego", XI piętro, pokój 1111.

Przy okazji przypominamy, że kombatanci, którzy wypełnili kwestionariusze na uzyskanie uprawnień kombatanckich powinni mieć ze sobą życiorysy. Natomiast ci, którzy dotychczas nie wypełnili kwestionariuszy, proszeni są przynieść życiorys oraz dokument potwierdzający służbę w Wojsku Polskim i dwa zdjęcia formatu paszportowego.

Uwaga, żołnierze zrzeszeni w kołach Rudniki, Jaszuny, Rudomino, Turgiele, Rukojnie, Miedniki i Koleśniki, nie muszą przyjeżdżać do Wilna. Paczki otrzymają na miejscu, u swoich prezesów kół.

KOMITET ORGANIZACYJNY

TELEWIZJA

WTOREK, 6 WRZEŚNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.15 — Witaj. Francjo. 8.45 — Anons TV. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Magazyn inform. "Świat Szwajcarów". 18.35 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Anons TV. 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 — **Rozmowy wileńskie.** 20.05 — Dok. art. "Cuda i czary" (1). 21.00 — Panorama. 21.35 — Magiczny teatr R. Bradbury'ego. 22.25 — Anons TV. 22.30 — Chwile z operetką w Kowieńskim Teatrze Muzycznym. 23.10 — Wiadomości wieczorne.

TELE-3

7.30 — Nowości NBC. 8.00 — Muzyka. 8.40 — Tylko dla dzieci. 9.00 — Film fab. "Spokojny kraj". 10.40 — Ciekawi ludzie. 11.20, 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Dzisiaj. 14.30 — Biznes dziś. 15.00 — Świat tenisa. 15.30 — Głębie morskie. 16.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Kurorty. 17.00 — Wakacje. 17.30 — Przyroda Włoch. 18.00 — Przygody kolei. 18.30 — Spojrzenie na podróże. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Muzyka. 19.30 — Magazyn podróży. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Tylko dla dzieci. 21.00 — Muzyka. 21.25 — Lekcja jęz. ang. 21.30 — Wszystko dla śmiechu. 22.00 — Film. 23.35 — Muzyka. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — Muzyka.

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża" (O.). 9.25 — Cztery koła. 9.45 — Program muzyczny "Wszystko". 15.00 — Dziennik (O.). 15.25 — Film anim. (O.). 15.50 — Zaczarowany świat albo kino (O.). 16.10 — Dżem. (O.). 16.40 — Kulisy (1). 17.00 — Dziennik (O.). 17.25 — Film dok. (O.). 17.55 — Pogoda (O.). 18.00 — Godzina szczytu (O.). 18.25 — Serial TV "Dzika róża" (O.). 18.55 — TV serial USA "Wyżyny". 19.40 — Dobranocna (O.). 20.00 — Dziennik (I). 20.35 — Pogoda (O.). 20.45 — Z pierwszych rąk (O.). 20.55 — Film fab. "Idź i patrz" (1 — 2) (O.). 23.40 — Dziennik (O.). 23.50 — Mistrzostwa świata w sporcie wodnym. Pływanie (O.). 0.20 — Ekspres prasowy (O.).

WILEŃSKA TV

19.00 — Film fab. "Lekkoduch". 20.45 — Film fab. "Popiół i diament". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — MTV.

TV POLONIA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — "Karino" — serial dla młodych widzów. 11.00 — "W labiryncie" — telenowela. 12.00 — Cztery czwarte — magazyn. 12.30 — Magazyn sportowy. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Panie na planie — widowisko rozrywkowe. 14.00 — Panorama gospodarcza. 14.20 — "Lalka" — serial TVP. 16.05 — Kto jest kim w Polsce. 16.20 — Powitanie. 16.30 — Kolarski Wyścig "Tour de Pologne'". 17.05 — Historia — współczesność. 17.35 — Gra — teleturniej. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Karino" — serial dla młodych widzów. 19.00 — "Chłopi" — serial TVP. 20.00 — Kto jest kim w Polsce. 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Prosto z Belwederu. 21.10 — Ze sztuką na ty: "Chimera". 21.45 — Polska Kronika Filmowa. 22.00 — Panorama. 22.30 — "Białe tango" (8- ost.): — serial TVP. 0.20 — "Nieznany Aleksander Fredro". 1.00 — Panorama. 1.10 — "Kresowa ballada" — film dok. 2.20 — Publicystyka.

TVP I

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Dla dzieci. 11.00 — "Życie" — serial prod. japońskiej. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Zaproszenie do stołu. 12.30 — "Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.40 — Klub samotnych serc. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.58 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyczna Jedynka. 16.30 — Śmietnik — magazyn ekologiczny dla młodzieży. 17.00 — "Pierwsze pocałunki" (1) — serial prod. franc. 17.25 — Dla dzieci — "Tik-Tak". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Aria ze śmiechem". 18.40 — Klinika zdrowego człowieka. 19.05 — "Simpsonowie" — serial anim. prod. USA. 19.30 — Sensacje XX wieku — Tajemniczy dr Sorge. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Kłamstwo" — dramat psych. prod. franc. 23.00 — Puls dnia. 23.15 — Sejmograf. 23.30 — Listy o gospodarce. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — "Kusy i inni" — film dok. 1.00 — Magazyn polonijny. 1.30 — Sąsiedzi. 2.00 — Program muzyczny.

ŚRODA, 7 WRZEŚNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Japoński serial "Japonia: Duch i kształt". 18.55 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Anons TV. 19.10 — Program dla dzieci. 19.50 — Pieśni i tańce ludowe Żmudzi. 20.05 — Serial "Psi dom" (24). 20.30 — VRS-666. 21.00 — Panorama. 21.35 — Brzeg. 22.35 — Anons TV. 22.40 — Z sal koncertowych świata. 23.35 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

7.30 — Program. 7.35 — Serial "Tak świat się kręci" (65). 8.30 — Serial "Granica nocy" (59). 9.00 — Prospekt. 9.20 — Godzina CNN. 18.45 — Nowości bałtyckie. 18.50 — Serial "Tak świat się kręci" (65). 19.45 — Przegląd LKL. 20.00 — Koszykówka "Neca" (Kowno) — "Ozeta TTS" (Słowacja). 21.30 — Serial "Granica nocy" (60). 22.00 — Nowości bałtyckie. 22.15 — Nowości ze świata. 22.30 — Godzina CNN. 23.10 — Kino — moją miłością. "Historia cyrku".

TELE-3

7.30 — Nowości NBC. 8.00 — Muzyka. 8.40 — Tylko dla dzieci. 9.00 — Film "Rancho". 10.35 — Wszystko dla śmiechu. 11.05 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Dziś. 14.30 — Biznes "Financial Times" dziś. 15.00 — Świat tenisa. 15.30 — Głębie morskie. 16.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Kurorty. 17.00 — Wakacje. 17.30 — Przyroda Włoch. 18.00 — Przygody kolei. 18.30 — Program z Jurborka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Muzyka. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Tylko dla dzieci. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Wolne słowo. 22.00 — Film "Buntowniczy przylądek" (1). 22.55 — Muzyka. 23.30 — Film dok.

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża" (O). 9.25 — "Show rowerowe". 9.45 — Tangomania. 10.10 — Karaoke i inni. 15.00 — Dziennik (O). 15.20 — Film anim. (O). 15.50 — Komputer (O). 16.05 — Odpowiedzi (O). 16.40 — "Mir" (O). 17.00 — Dziennik (O). 17.25 — Świat dzisiaj (O). 17.35 — Technodrom (O). 17.50 — Pogoda (O). 18.00 — Godzina szczytu. (O). 18.25 — Serial "Dzika róża" (O). 18.55 — Piłka nożna. Rosja — Niemcy. I tercja (O). 19.50 — Dobranocka. 20.00 — Koszykówka. "Neca" (Kowno) — "Ozeta TTS" Słowacja. 21.50 — Towarzyski mecz piłki nożnej Rosja-Niemcy. II połowa. 22.40 — Bez pauzy. 23.10 — Dziennik. 23.20 — Mistrzostwa świata w akrobatyce lotniczej. 23.50 — Ekspres prasowy.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Wiele hałasu o nic". 20.50 — Film "Krajobraz po bitwie". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — MTV.

TVP I

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Dla dzieci. 11.00 — "Słoneczny patrol" (10) — serial prod. USA. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.30 — Jerzy Duda Gracz — spotkanie z młodzieżą. 12.40 — "O pięknie" — program jubileuszowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyka młodzieżowa. 16.30 — Dla młodzieży: — Raj. 17.00 — Telenowela. 17.25 — Dla młodych widzów: Muzeum Sztuki Cyrkowej. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 19.00 — "Słoneczny patrol" (10) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Enigma" — dramat sensacyjny prod. angielsko-francuskiej. 22.55 — Puls dnia. 23.10 — "Nagra" — film dok. o Stefanie Kudelskim. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — "Zabij mnie, glino" — film fab. prod. polskiej. 2.15 — Magazyn muzyczny.

VOLMETA

LITHUANIAN-POLISH-UKRAINEN JOINT VENTURE

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO
LITEWSKO-POLSKO-UKRAIŃSKIE
W NIEOGRANICZONEJ ILOŚCI

SKUPUJE U PRZEDSIĘBIORSTW
I OSÓB PRYWATNYCH

ZŁOM METALI
ŻELAZNYCH I STALI
NIERDZEWNEJ

Zwracać się:

VILNIUS: Pramonės 97 tel. (22) 67-35-10
Senasis Trakų pl. tel. (22) 64-01-41
KAUNAS: Krėvės pr. 135 tel. (27) 75-45-23
KLAIPEDA: Šilutės plentas, Lipkių kaimas tel. (261) 32-033, 70-566
PANEVEŽYS: Tiekimo 14 tel. (254) 60-403
ŠIAULIAI: Dubijos 1 tel. (214) 55-702, 94-078
ROKIŠKIS: Kolejowy Plac Załadunkowy — tel. (278) 52-978
ALYTUS: Pramonės 21 tel. (235) 57-624
BIRŽAI: Rinkuškiai tel. (220) 51-072
TAURAGĖ: Pramonės 16 tel. (246) 52-572
VARĖNA: Kolejowy Plac Załadunkowy: tel. (260) 51-079
Rej. okmiański zjedn. os. Venta "Ventos Arklas" tel. (295) 46-860
JONAVA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (219) 52-660
VISAGINAS: Visagino 16a-11 tel. (266) 31-091, (229) 51-412
MARIJAMPOLĖ: Kolejowa Stacja Towarowa tel. (243) 50-407
KĖDAINIAI: Elevatoriaus 12 tel. (257) 50-363
UTENA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (239) 48-722

Złomu kolejowego gospodarki komunalnej oraz instalacji elektrycznych i gazowych od osób prywatnych nie skupujemy!

(Zam. 810)

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw
i osób prywatnych

skupuje złom metalowy

Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434;
Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87;
Panevėžys, tel. (8-254) 64-035;
Alytus, tel. (8-235) 53-225;
Tauragė, tel. (8-246) 51-289;
Ignalina, tel. (8-229) 53-544;
Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909;
Kėdainiai, tel. (8-257) 57-571;
Kupiškis, tel. (8-231) 53-364;
Jonava, tel. (8-219) 62-178;
Mažeikiai, tel. (8-293) 65-182;
Rokiškis, tel. (8-278) 54-593;
Radviliškis, tel. (8-292) 52-125
Utena, tel. (8-239) 69-980;
Zarasai, tel. (8-270) 58-394;
Biržai, tel. (8-220) 52-564;
Anykščiai, tel. (8-251) 51-582;
Šiauliai, tel. (8-214) 50-457;
Plac przeładunkowy w Varenie.
Stacja kolejowa w Viduklė,
tel. (8-228) 55-305.
Plungė, tel. (8-218) 51-472;
Švenčioneliai, tel. (8-217) 31-670;
Molėtai, tel. (8-230) 51-984;
Subačius, tel. (8-231) 55-249;
Telšiai (8-294) 51-402;
Šilutės raj., Pagėgiai, tel. (8-241) 57-234.

(Zam. 779)

PODRÓŻE Viliota

samolotem do STAMBUŁU.
(Lecimy z Wilna do Kowna);
do EMIRATÓW ARABSKICH, PEKINU, CHARBINA, DAMASZKU, PARYŻA.
Wypoczynek nad morzem: do BUŁGARII (Złote Piaski),
autokarem do POŁĄGI ("Linas", "Vyturys", "Neringa"), samolotem do TURCJI (Antalija, Stambuł).
Załatwiamy dokumenty na podróże indywidualne do ROSJI i BIAŁORUSI.
J. Basanavičiaus 15, Vilnius,
tel. 65-22-38, 65-16-72, 65-13-86,
Kaunas, tel. 75-39-31,
Panevežys, tel. 63-483, Šiauliai, tel. 20-519.

(Zam. 809)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RĘKI!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego.
Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

• Wtorek (6.IX) jest 249 dniem 1994 r. Do końca roku 116 dni.
• Znak Zodiaku — Panna.
• Imieniny: Beaty, Bertranda, Eugeniusza, Petroniusza.
• Wschód Słońca — 6.33, zachód — 20.00.
Długość dnia — 13 godz. 27 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 września przelotne opady, wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 17-19 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 6-11, w dzień 16-21 stopni ciepła.

EKRANY

LIETUVA — **"Skalpy"** (Niemcy) — o 12, 14, 16, 18, 20 (w piątki — pół ceny).

VILNIUS — **"Ucieczka"** (USA) — o 11.10, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50. 8.IX — Mistrzowie światowej kinematografii: L. Visconti — **"Rodzinny portret we wnętrzu"** — o 19.50, 9.IX — Retrospekcja filmów litewskich: **"Kamień na kamieniu"**, **"Ja — biedny król"** — o 19.50.

HELIOS — I sala — **"Rambo III"** (USA) — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.50, 19, 21; II wideosala — **"Kleszcze"** (USA) — o 11.10, 12.50, 14.20, 17.50; 11.IX — o 12.50, 14.20, 17.50. 11.IX — Dla dzieci — **"Biały kieł — 2"** (USA) — o 10.50. **"Zemsta piekieł-2"** (USA) — o 16, 19.30. **"Fikcyjny przewodniczący"** (USA) — o 21.20.

PERGALĖ — **"Weekend młodocianych"** (USA) — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

AUŠRA — **"Ciało jako dowód"** (USA) — o 10.30, 13.50, 15.40, 19, 20.40. **"Szalone noce Kleopatry"** (Włochy, Francja) — o 12.20, 17.50.

DRAUGYSTĖ — **"Pizza Mistyki"** (USA) — o 15, 16.50. **"Płomień"** (Indie, 2 s.) — o 18.40.

Wspólne przedsiębiorstwo
litewsko-izraelskie
"OLIZEI"
zatrudni krawcowe do szycia damskich torebek z cienkiej skóry. Informacja telefonicznie: 26-44-75, 26-43-65.

(Zam. 817)

SKUPUJEMY
po dobrej cenie czeki inwestycyjne.
Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40 w dniach pracy od godz. 9 do 18.

(Zam. 825)

SKUPUJEMY
po wysokiej cenie czeki inwestycyjne.
Vilnius, Savanorių pr. 7 (kino "Vingis"), tel. 63-79-16 w godz. 11-19.

(Zam. 826)

Dyżurni wydania:
Halina JOTKIAŁŁO
Jan LEWICKI
Krystyna BOGDANOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Antonina MISZCZUK
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 35 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):
• al. Gedimino 46-1;
• ul. Pylimo 26;
• al. Gedimino 2;
• ul. Viršuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pats");
• ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Žalgiris");
• W oddziałach łączności:
• nr 5, Kalvarijų 29;
• nr 9, Vytenio 2;
• nr 12, Žirmūnų 67;
• nr 51, Žirmūnų 2;
• nr 42, Architektų 19;
• nr 50, Žvaigždžių 20;
• nr 55, Antakalnio 50;
• nr 41, Gerovės 29.

W KOWNIE
ul. Biržų 8.